

KONTAKTY



40 (831)

6 PAŹDZIERNIKA 1996

CENA 1,20 zł (12 000 zł)

JAN LIPOWY

W odtrąceniu

Zdradziły jej tajemnice swoich spowiedzi: były w podobnej sytuacji.

Aneta spowiadała się u misjonarza: „Powiedziałam mu: mąż odszedł do innej. Młodszej, ładniejszej, z dużym biustem. A ja jestem płaska, drobna. Żyliśmy razem 21 lat. Walczyłam. Nie wrócił, Misjonarz, staruszek, dał mi rozgrzeszenie.”

Irena spowiadała się u księdza, który spędzał w jej wsi urlop: „Znałam go krótko, zaszłam w ciążę, pobraliśmy się. Poroniałam. Okazało się też, że ten kogo miałam za szlachetnego, uczciwego człowieka, jest oszustem, prowadzi podejrzaną interesy z podejrzanymi ludźmi. Miał inny system wartości, wszystko inne. Odeszłam od niego, nie mogłam być jego żoną.” Dostała rozgrzeszenie.

Agata po rozmowie z koleżankami zapytała księdza, który chodził po kołędzie... „Nie dostaniecie rozgrzeszenia”, powiedział.

str. 8-9

KONTAKTY



Fot. Gabor Lőrinczy

Zaraza

Janowo koło Kolna oblepione jest plakatami informującymi o niedzielnych wyborach do Łomżyńskiej Izby Rolniczej. Jednak nie wybory są głównym tematem rozmów. Każdy z niepokojem obserwuje swoje bydło. Mleko jest stałym źródłem dochodu. Nieoczekiwana strata dojrzałej krowy bije po kieszeni. Niepokój jest w pełni uzasadniony. We wrześniu, a dokładniej w drugiej połowie miesiąca, na kolonii Janowa padły cztery krowy.

str. 5

HANNA NOWAK

Mur

Wrześniowej nocy, z soboty na niedzielę, na murze ciechanowieckiego kościoła pojawiły się napisy: „Precz z proboszcza dyktaturą”, „Nie chcemy kleru steru”, „Żondzi xionc” i „Priest busters!!!”. Obok, na ścianie parafialnego budynku, symbol dolara, przekreślony w kole krzyż, „12 rozbójników” ze strzałką przy oknie i „Bad religion”.

Coś takiego w Ciechanowcu nigdy się nie wydarzyło.

Wierni idący na pierwszą niedzielą mszę świętą stanęli zszokowani. Lecz nie tylko treścią napisów.

str. 4





II Łomżyński Maraton Eko Kontakty '96

● niedziela ● 6 października ● godz. 11.00

Stary Rynek w Łomży

ŚMIERTELNIE GROŹNA BAKTERIA wąglik ujawniła się w rejonie Kolna. Spowodowała padnięcie czterech krów. Kilka osób z zagrożonych gospodarstw poddanych zostało obserwowanych w szpitalu, a jedna zachorowała, na szczęście, na uleczalną skórą postać choroby (szerzej – str. 5).

700 TYSIĘCY ZŁOTYCH NA AKTYWNE FORMY PRZECIWDZIAŁANIA BEZROBOCIU przydzielił województwu dodatkowo w tym roku Krajowy Urząd Pracy. Jego prezes Andrzej Piłat odpowiedział w ten sposób na wnioski przedstawione w czasie jego niedawnej wizyty w Łomży. Podziału pieniędzy na poszczególne formy i rejony (prawdopodobnie znaczną część uzyska Kolno) dokona Wojewódzki Urząd Pracy i Wojewódzka Rada Zatrudnienia.

WIĘCEJ ZGONÓW NIŻ URODZEŃ na 1000 mieszkańców było w ubiegłym roku w Goniądzu, Bogutach Piankach, wiejskich częściach Ciechanowca, Rajgródu i Szczuczyna oraz w Kołakach Kościelnych, Małym Płocku, Nurze, Perlejewie, Przytułach, Rutkach, Śniadowie, Wąsosz i Zarębach Kościelnych.

KILKANAŚCIE DNI PRAWOZWIĘCZNE UDREKI przeżyli właściciele pojazdów z silnikami dieslowskimi, a przede wszystkim rolnicy, usiłując zdobyć choć trochę oleju napędowego. W poszukiwaniu paliwa przemierzali dziesiątki kilometrów wożąc beczki, bańki, kanistry pojazdami na benzynę, bo tej akurat nie brakowało. Do Łomży dotarł np. gospodarz z Grabowa, który potrzebował ropy, aby sprowadzić z pola kombajn.

PRZESZŁO 100 SPRAW SĄDOWYCH z posiadaczami polis posagowych i rentowych zawartych w latach 70. i 80. miało „na głowie” PZU Życie, które odziedziczyło ten rodzaj ubezpieczeń po państwowej firmie, zawierającej je przed laty. Wkłady nie były waloryzowane i po latach właściciele polis otrzymują po 10-20 złotych. Nawet przyznawane przez sąd kwoty od 1 do 1,5 tysiąca złotych nie są dla ubezpieczonych satysfakcjonujące, a z kolei PZU uważa je za nie odpowiadające rzeczywistej waloryzacji.

WSTRZEMIEŹLIWIE SKORZYSTAŁA większość samorządów w województwie z przyznanego w 1993 roku uprawnień do udzielania koncesji na sprzedaż alkoholu. Przyrost ilości punktów handlowych wyniósł tylko 50 proc. Stało się tak m.in. dzięki działalności pełnomocnika wojewody do spraw przeciwdziałania alkoholizmowi, zdecydowanej postawie księży, sprze-

ciwom Urzędu Wojewódzkiego wobec uchwał zwiększających limity punktów sprzedaży alkoholu (na ogół podzielał je także Naczelny Sąd Administracyjny).

TANIEJ NIŻ ŚREDNIO W KRAJU kosztuje urządzenie jednego łóżka w nowym szpitalu w Łomży: 262 tysiące złotych wobec przeciętnej 290 tys.

12 SPRAW ZAKOŃCZONYCH WYROKAMI lub skierowanych do sądu i 50 w toku dotyczących byłych funkcjonariuszy UB w regionie północno-wschodnim (m.in. w Elku, Augustowie, Łomży, Ostrołęce) ma na koncie łomżyńska delegatura Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku, prowadzona przez prokuratora Jerzego Kubraka.

SPRZĘT DO RATOWANIA LUDZI nawet z 12. piętra mają łomżyńscy strażacy, mimo że najwyższe budynki w województwie liczą 8. Drabiny długości 30 metrów są na wyposażeniu jednostek w Łomży, Wysokiem Mazowieckim i Zambrowie; także dwa podnośniki, sięgające 18 metrów. Przy akcjach na niższych wysokościach strażakom służyć ma również wór ratowniczy (do drugiego piętra) i skokochron (bezpieczny jest skok z czwartej kondygnacji, wyżej ryzyko rośnie). Dotąd nie było w województwie potrzeby maksymalnego wykorzystania sprzętu.

STOWARZYSZENIE „WICI” i Stowarzyszenie Rodzin Katolickich w Łomży dołączyły do utworzonej niedawno Akcji Wyborczej „Solidarność”. Nadal nie wiadomo dlaczego akcesu nie zgłosił oddział NSZZ „Solidarność” w Wysokiem Mazowieckim. Nieoficjalne informacje wskazują, że mazowieccy związkowcy popierają raczej Ruch Odbudowy Polski, który w Akcji się nie znalazł. Podobne preferencje zadeklarowały władze krajowe „Solidarność” rolniczej, której też nie ma w wojewódzkiej strukturze Akcji.

PRYWATYZACJĘ METODĄ LEASINGOWĄ zaproponowała wojewodzie załoga „Polmozbytu”. Odrębne spółki pracownicze chciałyby przejąć dwie części przedsiębiorstwa w Łomży i Piątnicy. Muszą jednak zebrać około 300 tysięcy złotych. Ten sposób prywatyzacji nie był jeszcze w województwie stosowany.

POLOWANIE Z CHARTAMI jest w Polsce karalne. Od początku tego roku można za to dostać nawet do pięciu lat więzienia. Zjawisko wymyka się oficjalnym statystykom, ale znawcy zagadnienia twierdzą, że w Łomżyńskiem jest dość popularne.

JAKO 30. W KRAJU URUCHO-

MIONA ZOSTAŁA W ŁOMŻY STACJA paliwowa norweskiego koncernu państwowego Statoil. Kosztowała 1,2 miliona dolarów. Koncern sfinansował także przebudowę kilkuset metrów ulicy. Stacja wyposażona jest w nowoczesne urządzenia chroniące środowisko, prowadzi całodobowy sklep z podstawowymi artykułami spożywczymi, samoobsługową myjnię, urządzenie do pompowania opon. Firma chce mieć w Polsce do 2000 roku 150 stacji, zaopatrywanych głównie w produkty własne z przeróbki ropy, wydobywanej spod dna Morza Północnego.

KLUB POPART, KTÓRY ZASTĄPIŁ BONAR, był gospodarzem inauguracji sezonu kulturalnego przez Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych w Łomży. Już na październik i listopad placówka zapowiada wiele imprez muzycznych, teatralnych i z pogranicza obu sztuk. Mają gości m.in. zespoły „Sweet Noise” i „Mysłowit”, Kayah, Teatr Towarzystwa Wierszalin, zespół „Pod Budą”, Ryszard Rynkowski. Różnorodność oferty powinna, zdaniem dyrektora MDK-DŚT Romana Borawskiego, sprawić, że w klubie każdy zainteresowany kulturą znajdzie coś dla siebie.

ŁOMŻA W TV

Program II telewizji rozpoczął emisję cyklu przygotowanego przez Halinę Miroszową, który poświęcony będzie wspomnieniom autorki i zaproszonych gości o ich rodzinnych miejscach i minionych obyczajach. W pierwszych odcinkach rozmówczynią Haliny Miroszowej jest Hanka Bielicka, a podmiotem wspomnień Łomża, z której obie panie pochodzą. Na początek widzowie programu mogli wraz z dwiema sławnymi łomżankami powspominać ich domy rodzinne i szkolne lata oraz dawne obyczaje.

MÓWI ŁOMŻA

Studio Radia Białystok w Łomży ma już 20 lat! W roku okrągłego jubileuszu przenosi się do nowego lokalu przy Sadowej 8; uroczyste otwarcie nastąpi w sobotę, 5 października. Tegoroczna antena Radia Białystok od godz. 9.00 do 13.00 „Dzień Łomży”. O godz. 13.00 w Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży odbędzie się wystawa fotograficzna „Tu Radio Białystok, Mówi Łomża”.

Przyjaciołom z łomżyńskiego Studia gratulujemy nowego lokum i życzymy szampańskiej setki.

Święto Latawca

Sklep **MERKURY** w Łomży
zaprasza w niedzielę, 13 października
na **Święto Latawca**
szczegóły za tydzień

Zgłoszenie

imię i nazwisko

lat

adres

Zgłoszenia należy składać w sklepie **MERKURY**
Łomża, ul. Dworna.

10 pierwszych osób, które złożą zgłoszenia, otrzyma latawca.

ZNAKI CZASU

• Dwie psycholożki z Poznania, które przyjechały do bydgoskiego Domu Pomocy Społecznej, wykładem na temat sztuki przemawiania się, nie dokończyły prelekcji, bo były tak pijane (z promila alkoholu we krwi i od promile), że zostały odwiezione do izby wytrzeźwień.

• Na religię uczęszcza 84 proc. uczniów ostatnich klas szkół ponadpodstawowych – wynika z badań CBOS. (Na wsi 96 proc. miastach połowa).

• Seks uczniów jest silnie związany z wynikami w nauce – im gorzej, tym większa świadomość seksualna, dowodzi Sopockiej Pracowni Badań Społecznych.

• W latach 1981-89 rząd USA wydał na pomoc podziemnej „Solidarności” 50 mln dol., a CIA nami dostarczała wyposażenie podziemnych wydawnictw, twierdzą autorzy ostatnio wydanej USA książki na temat pomocy USA i Watykanu dla „Solidarności”.

• Rzecznik praw obywatelskich domaga się, aby izby skarbowe nie miały automatycznie wglądu w bankowe konta przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą. Rzecznik zapowiedział, iż ustawę ograniczającą tajemnicę bankową zaskarży Trybunału Konstytucyjnego.

• „Sądzę, że polskie dziewczyny i kobiety nie zgodzą się na by biskupi mówili im, z kim się kochać i co ma być z tego chania”, powiedział Leszek Maleszewski, szef URM, w Radiu Zet.

• Aż 15,5 proc. wcielanych do wojska deklaruje niechęć do dyscypliny i żołnierskiego trybunału, informuje Wojskowy Instytut Badań Społecznych. Rocznie 10 proc. poborowych rozpoczyna służbę zasadniczą było



SĘDZIA ŚLEDZCY W ARESZCIE

Nawet cudzoziemcy, związani z wymiarem sprawiedliwości, nie powinni jeździć po Łomży po pijanemu: moralny wynik z przygody, jaka spotkała dwóch sędziów śledczych z Łomży, którzy przyjechali do nas dla wyjaśnienia pewnych wątków sprawy kradzieży i kłusowania w ich kraje przez mieszkańców województwa. W jednym z łomżyńskich lokali i w jednym z łomżyńskich mieszkań. W jednym z łomżyńskich mieszkań. W jednym z łomżyńskich mieszkań.

DROGOWE UTRUDNIENIA

Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Białymstoku informuje, iż w związku z robotami na drodze krajowej nr 18 relacji Warszawa-Białystok, wystąpią utrudnienia w ruchu pojazdów na odcinku Mężenin-Jeżewo. Na odcinku drogi, gdzie prowadzone są roboty, będzie obowiązywał wahadłowy sterowany sygnalizacją świetlną oraz ograniczenie prędkości do 30 km na godzinę. Przewiduje się, iż roboty zostaną zakończone do końca października.

DOBRY PATROL

Na 10. miejscu w kraju znalazło się Łomżyńskie w III Ogólnopolskich Zawodach Policjantów Prewencji „Patrol Roku”, które odbyły się w Słupsku. Nasze wojsko reprezentowali sierżant Waldemar Rogowski i starszy sierżant Grzegorz Strękowski z Komendy Rejonowej Policji w Zambrowie, których przygotował do turnieju nadkomisarz Zbigniew Olkiewicz z Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej. Zawody rozegrane zostały w pięciu konkurencjach: wiedzy ogólnopolicyjnej, technik obezwładniania, biegu terenowego, toru przeszkód, strzelaniem oraz interwencji policyjnych. Nasza drużyna pokonała między innymi reprezentacje województw warszawskiego, łódzkiego, krakowskiego, nie mówiąc o sąsiadach: białostockie zajęło 48 miejsce, suwalskie 33, ostrołęckie 31, siedleckie 24.

KONCERT SYMFONICZNY

Z okazji Międzynarodowego Tygodnia Muzyki Łomżyńska Orkiestra Kameralna pod dyrekcją Tadeusza Machaja wystąpi z koncertem symfonicznym. Tym razem orkiestrę poprowadzi Aleksiej Gulianicki, dyrygent z Ukrainy, a jako solista wokalny wystąpi jego syn, także Aleksiej. W programie utwory Mozarta: Symfonia g-mol i Koncert na flet i orkiestrę KV 218. Koncert odbędzie się w sali Urzędu Wojewódzkiego (ul. Nowa 2) w Białymstoku, 3 października o godzinie 19.00.

FESTYN CZERWONOKRZYSKI

Festyn czerwonokrzycki z okazji 75-lecia Ruchu Młodzieżowego PCK odbędzie się na Starym Rynku w Łomży. W programie: pokazy i konkursy, udzielanie pierwszej pomocy, punktualności, punkt mierzenia ciśnienia, konkurs plastyczny, premiowana wystawa, sprzedaż cegiełek wartościowych, kwesta uliczna, z której dofinansowanie przeznaczone zostanie na dofinansowanie dzieci oraz zbiórka darów pieniężnych, zabawek, przyborów szkolnych). Organizatorem festynu jest Zarząd Okręgowy PCK w Łomży.

TRZY PYTANIA DO...

Red. WAWRZYŃCA KŁOSIŃSKIEGO z łomżyńskiego studia Radia Białystok

– Studio w Łomży ma już dwadzieścia lat, co działo się w tym okresie?
– Dokładnie 1 października 1976 r. pojawił się w Łomży pierwszy korespondent RB. Był to Marek Liberadzki. Potem zastąpił go Wiesiek Płofski, dziś gwiazda telewizyjna. Jego zmieniła Anka Bogdanowicz, która w Łomży znalazła wiele ciepłych miejsc. Anka wróciła do Białegostoku i wtedy zaczęła się moja przygoda (gazeciarka, bo pracowałam w „Gazecie Współczesnej”) z radiem. Pamiętam pierwszą korespondencję; mówiłam, że w Łomży piją coraz więcej, bynajmniej nie herbaty. Ustawiłam na biurku butelki, żeby stworzyć tzw. plan i podczas nagrania telefonicznej relacji dzwoniłam nimi wszystkimi. Później zatelefonowała słuchaczka i spytała, skąd nabrałam tyle butelek. To było dawno. A dziś jest nas dwóch: Adam Dąbrowski bardziej pokochał mikrofon niż dziennik belfra. Najważniejsza jest Ewa Wojewoda, najpiękniejsza młoda matka w regionie, troszcząca się o to, by w centrali nie zabrakło pieniędzy na dziennikarskie pobory. Pierwsza siedziba: komórka „Gazety Współczesnej” ze starym dalekopisem. Potem samodzielny pokój, a od trzech lat siedziba przy Dwornej 23 B z prokuraturą i sanepidem „pod ręką”. Bezpiecznie. Tu gościł u nas Waldemar Pawlak, który przyjął zaproszenie do rozmowy „na żywo”, ale wcześniej upewnił się, czy nie jest to jakieś podziemne radio. Naszymi gośćmi byli także: Lech Wałęsa, Włodzimierz Cimoszewicz, marszałek Józef Zych, Aleksander Kwaśniewski, Leszek Balcerowicz, Hanka Bielicka, Halina Miroszowa i wielu zatroskanych, sympatycznych i życzliwych mieszkańców regionu. Nasza największa sprawa to akcja „Inkubator dla Łomży”. W 1993 r. zebraliśmy ponad 170 mln. Inkubator trafił do szpitala.

– Kto słucha Radia Białystok?
– Mieszkańcy województwa białostockiego, suwalskiego i łomżyńskiego oraz około miliona osób z Białorusi, Litwy, Ukrainy. Słuchają nas rozkocharni w disco polo, rocku, a także miłośnicy muzyki poważnej i pieśni religijnej. Trudno pogodzić różne gusty i sympatie, ale... chyba nam się to udaje.

– Czy nowe studio oznacza, że będzie więcej Łomży na antenie?
– Jest to przede wszystkim ukłon w stronę naszych słuchaczy; chcemy Was tam witać jak najserdeczniej i przy okazji dziękujemy za współpracę. 20 lat to wiele doświadczeń, listów, telefonów. Wszystko to nas utwierdza w przekonaniu, że możemy na siebie liczyć. Dlatego, z myślą o słuchaczach, niebawem uruchomimy nową częstotliwość.

FETA „FETY”

Serek „Feta” produkcji spółdzielni mleczarskiej „Mlekovita” w Wysokiem Mazowieckiem zdobył jeden ze złotych medali przyznanych na Międzynarodowych Targach Rolno-Przemysłowych Polagra w Poznaniu, a ponadto nagrodę „Gazety Rolniczej”. Sukcesy na Polagrze są szczególnie prestiżowe, ponieważ to największe targi branży żywnościowej w kraju. „Feta” jest wytwarzana przez „Mlekovite” od ubiegłego roku i zapotrzebowanie na ten serek sałatkowo-kanapkowy stale rośnie.

GASZENIE OGNIEM

Unikalną sztukę gaszenia pożaru za pomocą przeciwognia najlepiej opanował w województwie strażak z Grajewa, Krzysztof Chełmiński z Zakładów Płyt Wiórowych. Tłumienie ognia w ten sposób jest szczególnie przydatne w przypadku pożaru łąk, torfowisk itp. Było już stosowane m.in. na bagnach biebrzańskich. Przeciwnikami podpalania pasa łąk na drodze nadchodzącego z drugiej strony ognia są ekologicznie. Sposób wymaga ogromnej wiedzy o ogniu, prądach powietrznych.

POSŁOWIE NA MÓWNICY

Prawdziwą gwiazdą wśród łomżyńskich posłów jest Mieczysław Czerniawski (SLD). Pierwszy zastępca przewodniczącego największego klubu w parlamencie, pracuje w komisji budżetu, przewodniczy pracom komisji specjalnych do spraw reformy rządu i Narodowego Banku Polskiego oraz parlamentarnej grupie polsko-rosyjskiej. Po trzech latach kadencji zanotował 36 wystąpień, 8 razy zabierał głos jako poseł-sprawozdawca. Widać go w mediach i województwie. Być może ważną pracę wykonują też pozostali łomżyńscy posłowie, ale wyraźnie to ukrywają. Nieco aktywniejszy jest tylko Józef Mioduszecki, wiceprzewodniczący Komisji Polityki Społecznej: 35 wystąpień i 2 sprawozdania. Janusz Cichosz miał 29 wystąpień, Tomasz Gietek – 8 i 3 interpelacje, a Leszek Kiełczewski przez trzy lata odezwał się z sejmowej tribuny tylko raz.

PEŁNA IZBA

Powodzeniem zakończyły się wybory Walnego Zgromadzenia Delegatów Izby Rolniczej Województwa Łomżyńskiego. Udział w głosowaniu wzięło bowiem dokładnie 27,99 proc. uprawnionych płatników podatku rolnego przy wymaganym dla ważności wyborów progu 20 proc. Najpoważniej potraktowali wybory rolnicy z Kobylińska Borzym, których 52 proc. pojawiło się przy urnach. W Nowych Piekutach głosowało 46 proc., Kołakach Kościelnych – 42 proc., Klukowie – 41 proc. Tylko w 7 jednostkach nie udało się przekroczyć wymaganego progu, m.in. w Trzciannem (15 proc.), gminie Łomża i Zambrowie (po 17 proc.) Do liczącej 86 osób Izby wybranych zostało 84 mężczyzn i 2 kobiety. Pierwsze spotkanie delegatów ma się odbyć jeszcze w październiku.

SZPITAL OTWARTY

Z udziałem ministra zdrowia Jacka Żochowskiego odbyło się otwarcie nowego szpitala wojewódzkiego. Placówka budowana od 17 lat ruszyła bez pacjentów, którzy pojawią się w pierwszych oddziałach za kilka tygodni. Minister, wojewoda i dyrektor szpitala Waldemar Pędziński zgodnie uznali, że oddawanie kolejnych oddziałów powinno odbywać się stopniowo, a w przyszłorocznym budżecie znajdują się pieniądze na całkowite ukończenie inwestycji. W czasie uroczystości otwarcia szpitala wojewoda Mieczysław Bagiński udekorował ministra Żochowskiego, byłego dyrektora placówki Henryka Perkowskiego, pielęgniarkę Annę Wyrwas i Ryszarda Łukaszczyka z budującej obiekt firmy Budopol w Pieszku odznakami „Za zasługi dla województwa łomżyńskiego”.

ZAPROSILI NAS...

- Przewodnicząca Rady Nadzorczej i prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Nowogrodzie – na uroczyste posiedzenie Rady i Zarządu z okazji otwarcia nowej siedziby Banku.
- Viprofix Systems for Publishing – na Dni Otwartych Drzwi w Warszawie.
- Statoil Polska – na konferencję prasową z okazji otwarcia pierwszej stacji w Łomży.
- Nadleśnictwo Łomża – na terenowy pokaz produkcji szkółkarskiej w szkółce Kołaki Wietrzykowo.
- Stowarzyszenie Kobiet z Problemem Onkologicznym i Wojewódzki Szpital Zespólny w Łomży – na konferencję naukowo-szkoleniową „Rehabilitacja lecznicza i społeczna kobiet po leczeniu raka piersi”.
- Urząd Wojewódzki, Agencja Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej i Unifactor Sp. z o.o., Optimus S.A. w Łomży – na Pierwsze Łomżyńskie Spotkania przy Komputerze.
- Komenda Rejonowa Państwowej Straży Pożarnej w Łomży – na Rejonowe Zawody Sportowo-Pożarnicze jednostek OSP rejonu łomżyńskiego w Piątnicy.
- Łomżyńska Orkiestra Kameralna – na koncert inauguracyjny sezon artystyczny 1996/97 oraz recital Romana Puchowskiego.
- Dyrekcja i zespół Państwowego Teatru Lalek w Łomży – na monodram według Janusza Korczaka w wykonaniu Charlesa Fueberga „Wszystko będzie dobrze”.
- Galeria „Bonar” Miejskiego Domu Kultury w Łomży – na wernisaż wystawy malarstwa Walerija Gazukina.
- MDK-DST w Łomży – na koncert inauguracyjny działalność Klubu Muzycznego „PopArt”, występ zespołu „Sweet Noise” otwierający cykl imprez „Łomżyńskiej Jesieni Kulturalnej” oraz na konferencję prasową.
- Zarząd Okręgowy PCK w Łomży – na festyn czerwonokrzycki z okazji 75-lecia Ruchu Młodzieżowego PCK.
- Prezes Zarządu, redaktor naczelny w imieniu Zarządu Polskiego Radia Białystok S.A. – na uroczyste otwarcie nowego Studia Radia Białystok w Łomży.
- Wojewoda łomżyński – na spotkanie poświęcone wyborom do Walnego Zgromadzenia Izby Rolniczej Województwa Łomżyńskiego.

Dziękujemy.

— **W** tym roku wszystko zostało pięknie odnowione na święto rocznicy śmierci Kluka. I masz! — denerwuje się ekspedientka ze spożywczego sklepu. — Ksiądz proboszcz aż płakał. Tyle zabiegał, tyle się napracował, a tu paru wandalom wystarczyła chwila, żeby coś zniszczyć, dokuczyć. Czuję się obrażona jako katoliczka.

Od pojawienia się napisów mija trzeci tydzień. Mieszkańcy Ciechanowca już się opatrzyli, ale dla przyjezdnych to prawdziwe zaskoczenie. Kościół stoi w ruchliwym punkcie miasteczka. Szpital, przystanek autobusowy, kiosk. Tędy wiedzie także turystyczna trasa do Białowieży. Niektórzy podróżni zatrzymują się i pytają, czym naraził się proboszcz parafianom. Taka wizytówka!

— Z tych napisów wyziera jad — mówi Henryk Ptasznik, dyrektor Banku Spółdzielczego. — Treść wyraźnie antykościelna i obrażająca uczucia religijne. Myślę, że to sprawa jakichś odszczepieńców, satanistów, bo na pewno nikogo przy zdrowych zmysłach. Ale chyba nie zrobił tego nikt z Ciechanowca, bo trudno uwierzyć, żeby żył wśród nas ktoś, w kim jest tyle nienawiści. Mamy zaledwie około pięciu tysięcy mieszkańców. Gdyby istniały jakieś grupy nieformalne, prędzej czy później wszystko by się wydało. W restauracji był wtedy dancing. I może w tak głupi sposób zabawili się wracający goście. Ale szczególnie kosztem naszego proboszcza. To przykre, tym bardziej, że ksiądz Bogusław Kiszko jest bardzo zaangażowany i w sprawy kościoła, i miasta. Zresztą, uważa Henryk Ptasznik, Ciechanowiec zawsze miał szczęście do proboszczów. Wielki XVIII-wieczny społecznik i człowiek nauki to ksiądz Krzysztof Kluk, patron Muzeum Rolnictwa. Inny proboszcz, Józef Gaul, wspierał biednych i był jednym z założycieli Towarzystwa Kredytowo-Oszczędnościowego, które powstało w 1899 roku, zasiadał w bankowych władzach. Szanowanym proboszczem był również ksiądz Wincenty Marcuk.

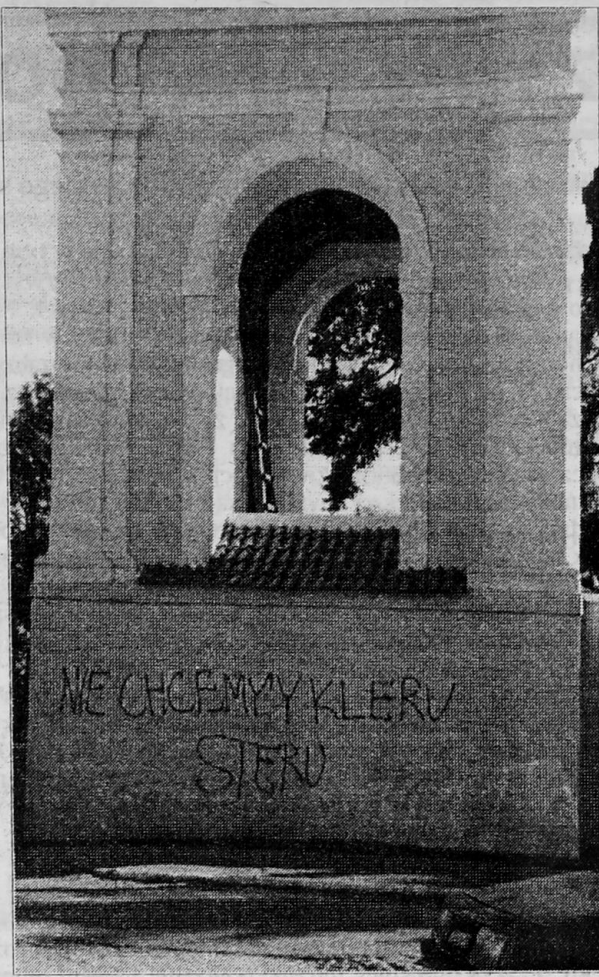
— Zaraz na pierwszej mszy tej niedzieli nasz proboszcz powiedział, abyśmy wspólnie pomodlili się za tych, którzy zrobili te napisy; żeby się opamiętali — przypomina Henryk Ptasznik. — Widać było, jak proboszcz ogromnie to przeżywa.

W minioną niedzielę, z okazji jubileuszu 135-lecia spółdzielczości bankowej, do Ciechanowca zjechali goście z całej Polski. Też widzieli kościelny mur. Byli zaskoczeni.

Krystyna Pawlik, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych, poniedziałkowy apel rozpoczęła od tego tematu.

— Powiedziałam młodzieży, że należy potraktować to jako zwykły wandalizm; że remont kościoła i otoczenia wykonany był za pieniądze rodziców; że jeśli ktoś zna sprawcę, powinien o tym powiedzieć, bo nie można ukrywać zła. Tak samo potraktowałabym zniszczenie czegośkolwiek.

Niedawno oszpecona została w podobny sposób szkolna ściana. Krystyna Pawlik przypominała młodzieży, że remont



Mur

budynku to też pieniądze rodziców.

— Nie sądzę, aby napisy na kościelnym murze zrobił ktoś z naszych mieszkańców — mówi. — Młodzież też była tym wydarzeniem zaskoczona. Osobiście szanuję i cenię sobie księdza proboszcza.

Przypomina księży Zbyszka i Wojciecha, bardzo zaangażowanych w pracę szkoły, lubianych przez młodzież. I dlatego nie sądzi, by napisy na murze miały konkretnego adresata.

Przed szkołą dwaj licealiści stwierdzają zgodnie: „To głupota”.

Niektórzy mieszkańcy uważają, że wandalom sprzyjały oszczędności miasta na oświetleniu.

— To prawda — przyznaje burmistrz Stanisław Kryński. — Oszczędzamy na wniosek samorządu. Koszt oświetlenia wynosi rocznie około półtora miliarda starych złotych. Z konieczności stosujemy więc przerwy w różnych porach, głównie w nocy i tam, gdzie to najmniej uciążliwe. Oczywiście, w miejscu re-

montu ulicy, czy na skrzyżowaniu lampy palą się o zmroku i w nocy bez przerwy. Z pozostałych świeci co druga.

Na placu przy kościele jest kilka latarni. Tu też pali się co druga. Mur widoczny. I pomyśleć, że jeszcze dwa lata temu, z braku pieniędzy, w Ciechanowcu panowały całkowite ciemności.

Kościół to XVIII-wieczny zabytek. Miasto nie od dziś wyróżnia się troską o historyczne budowle. Więc tym bardziej boli, że wandalowie nie uszanowali ani przeszłości, ani miejsca, ani uczuć ludzi.

— Treści tych napisów są skandaliczne — mówi Stanisław Kryński. — Jesteśmy społeczeństwem jednolitym wyznaniowo, zintegrowanym, więc podziało to na nas jak wiadro zimnej wody. Moim zdaniem wszystko zostało zrobione z premedytacją. Mieszkańcy odebrali to jako policzek. Bardzo dobrze współpracuje się nam z księdzem proboszczem, z korzyścią dla całej społeczności Ciechanowca, w którą uderza czyn wandalów.



Dwa lata temu na ścianie budynku w centrum miasteczka pojawił się napis: „Pozostaw kościół w Motyczu Leśnym prowokacją UOP-u”. Podpis: „A.G.A.”. Autor podpisu na kościelnym murze zaszyfrował się w nieco dłuższej formie: „RAAK”. Czy ma to ze sobą jakiś związek? Co pewien czas w Ciechanowcu pojawiają się napisy na ścianach różnych budynków. Znak czasu.

— Uważam, że nasz proboszcz jest wspaniałym gospodarzem — mówi Zofia Diakonowska, sekretarz Urzędu Miasta. — Dbam nie tylko o otoczenie kościoła, ale i o wnętrze. Odnawiał już ołtarze ze złoceniami, będąc odnowione pozostałe. Tempo ogromne.

Dlaczego więc ktoś tego nie docenił?

— Na swoją opinię pracujemy całe życie dlatego mi te napisy nie przeszkadzają, chociaż jestem katoliczką — mówi młoda mieszkanka Ciechanowca.

Komisarz Józef Mańkowski, komendant Komisariatu Policji, przyznaje, że ten incydent jest także szokujący i dla niego.

— Prowadzimy w tej sprawie dochodzenie — mówi. — Ludzie na pewno są ciekawi wyniku, ale na razie mogą powiedzieć tylko tyle.

W Ciechanowcu życie mija, jak wszędzie. Policja ma podobne problemy z przestępczością.

W ikariusz, ksiądz Stanisław Trochimiak rozmawiał z pacjentami szpitala, którzy tej nocy około trzeciej, słyszeli na placu przed kościołem jakieś śmiechy silnik samochodu. Prawdopodobnie to wtedy właśnie działali wandalowie.

— Sądzę, że tych napisów nie zrobił amator, a błędy ortograficzne były zamierzone — uważa. — A treść? To echa tego, co dzieje się wobec duchowieństwa w środkach masowego przekazu. A jak relacjonuje się wizyty Ojca Świętego? Ksiądz dziekan wskazuje, że to wciąż bardzo przeżywa, bo nie zasłużył sobie na takie traktowanie. Jest człowiekiem znanym i szanowanym. Dyktatura? Nikomu niczego nie narzuca. A że robi wiele, to po to, wszystko miało ręce i nogi.

Napisy na kościelnym murze nie dają się zmyć. Trzeba je skrobać. Zostanie ślad, który można zamalować jedynie tą samą farbą, której użyto do nowo elewacji. Dobrej jakości, trwałej. Proboszcz sprowadził z Niemiec. To przede wszystkim pieniądze wiernych. A teraz... Właśnie znów pojechał załatwiać państwowe sprawy. Można powiedzieć, że wciąż jest w drodze tu taka przykreść.

— Zrobili to młodzi ludzie dzisiaj młodzież odchodzi od kościoła — mówi ksiądz Stanisław Trochimiak. — Nie słuchają ani ojca, ani matki, ani księży. Tak pojmują wolność. Ale demokracja, to nie swawola i nie nienawiść, która wyrządza krzywdę całemu społeczeństwu. Demokracja polega na odpowiedzialności, wzajemnym szacunku, porozumieniu. Tego też trzeba się nauczyć.

Autorów napisów zna jedynie kamienny proboszcz Kluk z kamienika na dziedzińcu świątyni. Patrzy stąd na rodzinne miasto od 1848 roku. I może czemuś dziwi. A może wcale nie?

HANNA NOWAK

zdradza objawów choroby, ale od kilkunastu dni mleko z każdego udoju wylewane jest do wykopanego za chlewami rowu.

Na podwórzu Jana Korzeba stoi parnik i pięć konwi wypełnionych po brzegi mlekiem. Nie ma co z nim robić. Nie odstawiają mleka do zlewni od tygodnia. Zbierają, a potem wylewają. Tak jak Pietruszko, Korzeb czeka na decyzję sanepidu.

W jego obejściu zamknięte wszystkie obory. Rozlega się z nich niepokojący ryk krów.

Zaraza

— Mruczą nielitościwie, a za każdym razem strach zajrzeć do obory — mówi Jadwiga Korzeb.

Ten strach panuje w ich obejściu od ubiegłego wtorku (24 września). Wtedy, jak każdego dnia po rannym udoju, wyprawdzili swoje osiem krów na pastwisko. Po południu zauważyli, że jedna krowa leży. Wezwali weterynarza. Nie było już dla niej ratunku. Wcześniej słyszeli o nieszczęściu Pietruszków. Mieszkają na tej samej kolonii, pięć domów dalej.

Jak Korzeb z synem wykopali głęboki rów, wrzucili tam krowę, która była najlepsza w stadzie, spalili ją, zasypali i miejsce to dla odkażenia polali sodą kaustyczną. Sodą też zlane zostało podwórze, pastwisko, obory. Wszyscy domownicy pojechali na badania do Łomży, otrzymali leki i wrócili do siebie. Raz jeszcze pojedą do szpitala w poniedziałek. Z lękiem patrzą na swoje stado.

Czwarta krowa padła w zagrodzie Cieplickich. Czy na niej skończy się żniwo zarazy?

Kilka lat temu, jak informuje Bronisława Sikorska, Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Łomży, ognisko węgla wystąpiło w okolicach Rajgrodu. Padły dwie krowy z jednej zagrody. Korzystały z pastwiska otoczonego lasami. Możliwe, iż wiosną, gdy podniósł się poziom wód gruntowych, doszło do wypłukania przetrwalników węgla, które mogły znaleźć się na trawie. Po okresie kwarantanny choroba nie ujawniła się. Zaraza została opanowana.

W ubiegłym roku zachorowała dziewczyna, która na targu w Zakopanem kupiła sobie sweter z owczej wełny. Przetrwalniki węgla znajdowały się w wełnie. Została wyleczona.

— To były sporadyczne wypadki, jednostkowe. W tej chwili

li zjawisko wystąpiło już w trzech zagrodach. Wieś jest pod stałą opieką weterynaryjną, a my intensywnie pracujemy nad znalezieniem źródła — mówi lek. Bronisława Sikorska.

Ustalenie źródła węgla jest bliskie cudu, jednak pozwoliłoby na szybkie zniszczenie ogniska.

Czesława Malinowska z Janowa, która przed wojną była dzieckiem w wieku szkolnym, pamięta, że we wsi dość często zdychało bydło. Padłe zwierzęta grzebane były na pięcioarowym

formacje. We wsi właśnie przed wojną istniało duże ognisko węgla. Masowo zdychało bydło, umierali także ludzie. Czesława Malinowska, jako dziecko nie zapamiętała nazwy choroby. Wiadomo, że przetrwalniki węgla mogą bytować w ziemi kilkadziesiąt lat.

Pracownicy sanepidu i służby weterynaryjne przypuszczają, iż przyczyną wybuchu choroby w Janowie był wysoki poziom wód gruntowych. Wody do późnej wiosny stały na łąkach. Mogło wówczas dojść do wypłukania przetrwalników zarodników, które osiadły na trawach. Laseczki węgla mogły też dostać się do pobliskiej Skrody, skąd woda czerpana jest do polania bydła.

Wkrótce będzie przestanie być wyprowadzane na wypas. Problem może przygasać. Ale, jak przestrzega Bronisława Sikorska, Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny, trzeba być czujnym i ostrożnym, bo wiosną może znów się rozniecić kolejne ognisko.

Rozbawiona jesień

Wraz ze zmianą pogody i nastaniem jesieni w łomżyńskiej kulturze szykują się rewolucyjne zmiany, a dokładniej: twórcze ożywienie.

W nowy sezon artystyczny Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych wstępuje do klubu „Odek” w Osiedlowym Domu Kultury, gdzie teraz „panuje” ROK.

— Choć się zwijamy, to jednocześnie rozwijamy — zapewnia Roman Borawski, dyrektor MDK-DŚT.

Cała działalność Miejskiego Domu Kultury będzie teraz skupiała się w jednym budynku przy ulicy Wojska Polskiego (w dawnym klubie „Bonar”) oraz w galerii „Pod Arkadami”. Ulega zmianie dawna nazwa klubu „Bonar”, która — jak pamięta Bernard Karwowski — sięga czasów funkcjonowania w mieście spółdzielni zabawkarskiej. Klub właśnie po niej odziedziczył nazwę, która powstała od związanej z Łomżą Bony i Narwi. Teraz pozostanie tylko Galeria „Bonar”, a nowo powstały klub muzyczny przyjmie nazwę „PopArt” (od popularny i artystyczny, a także od nazwy kierunku muzycznego).

„PopArt”, który w ubiegłą sobotę zainaugurował działalność, mieści się w sali na parterze. To pomieszczenie uległo nie tylko remontowi, ale całkowitej przeróbce; zmieniła się scena, zmniejszony został bar, który zajmował prawie jedną trzecią sali. Do remontu, oprócz prac specjalistycznych, włączyli się pracownicy MDK. I jest efekt! Sala stała się atrakcyjnym miejscem dla wykonawców i odbiorców. Tu przez cały tydzień będą ćwiczyć różne zespoły młodzieżowe (a jest ich w mieście sporo), a w soboty i niedziele odbywać się będą koncerty. Będzie to także miejsce prób dla działającego w MDK-u chóru, teatru muzycznego i teatru słowa żywego.

W nowym sezonie artystycznym Miejski Dom Kultury proponuje cykl imprez pod wspólną nazwą „Łomżyńska Jesień Kulturalna”. Jest to dwumiesięczna oferta dla każdego, zapewnił dyrektor Roman Borawski. W programie znajdzie coś atrakcyjnego dla siebie młodzież, miłośnicy poezji śpiewanej, teatru, fani jazzu, rocka. W październiku wystąpią: „Myslovitz” (grupa rockowa), Marek Bałata Quintet (jazz) „Kayah” oraz teatr „Wierszalin” ze spektaklami „Głup” oraz „Medyk”.

Łomżyńska Jesień Kulturalna rozpocznie się 4 października (o godzinie 18.00) w Galerii „Bonar” wernisażem malarstwa Walerija Gazukina. Tego samego dnia na godzinę 19.00, w Klubie Muzycznym „PopArt” planowany jest występ zespołu „Sweet Noise”. Zespół ten znany jest w świecie muzycznym; zdobył czwarte miejsce na festiwalu Mokotowska Jesień 93 w Warszawie, pierwszą nagrodę na festiwalu Grup Rockowych w Węgorzewie w 1994 r., na festiwalu Muzyki Rockowej w Jarocinie w tym samym roku zdobył nagrodę Rady Artystycznej Festiwalu i dziennikarzy. W ubiegłym roku ukazał się premierowy album „Sweet Noise” pt. „Respect”, z którego pochodzą utwory „Godność” i „Cisza” wielokrotnie emitowane w bloku MTV.

Jesienny program MDK przekonuje, że jesień wcale nie musi być smutna; może być łągodna, wesoła, rozbawiona. (m)

Z ZIEMI POLSKIEJ DO WŁOSKIEJ

6

Rozpoczęły się przygotowania do kolejnej edycji europejskich spotkań gospodarczych pod nazwą Europartenariat. W tym roku gospodarzami odbywającej się w Genui (Włochy) imprezy będzie blisko 500 przedsiębiorstw z 11 regionów Włoch.

Europartenariat to inicjatywa Komisji Europejskiej, której celem jest promowanie współpracy między przedsiębiorstwami z różnych regionów Europy. Stworzony został z myślą o dynamicznie rozwijających się małych i średnich przedsiębiorstwach, pragnących nawiązać współpracę z firmami z zagranicy. Dwa razy do roku europejscy biznesmeni są zapraszani na dwudniowe forum gospodarcze, na którym odbywają się rozmowy z potencjalnymi partnerami z danego regionu Europy.

Dzięki unikalnej formule imprezy, polegającej na wcześniej umówionych spotkaniach z firmami wybranymi z katalogów, Europartenariat stanowi niezwykle skuteczną formę poszukiwania partnerów. Według badań Komisji Europejskiej ponad 30 proc. spotkań kończy się nawiązaniem współpracy.

Europartenariat odbędzie się w Genui, piątym co do wielkości włoskim mieście (700 tys. mieszkańców), najważniejszym włoskim porcie, z lotniskiem międzynarodowym. Gospodarzami będzie 500 przedsiębiorstw z 11 regionów Włoch, najliczniej z Ligurii i Lazio. Północna część Włoch jest tradycyjnie najbardziej uprzemysłowiona, silny jej rozwój w pierwszej połowie naszego wieku był związany z przemysłem stoczniowym, stalowym, elektrotechnicznym. Obecnie gospodarka tego regionu znalazła się w stanie kryzysu, spowodowanego ogólną recesją w przemyśle ciężkim. Wobec tego gwałtownie zaczął rozwijać się sektor małej i średniej przedsiębiorczości, działającej w sferze usług dla ludności, zdolnej bardziej elastycznie reagować na zmiany koniunktury w dziedzinie produkcji materialnej. O wzroście tego sektora świadczy fakt, iż spośród małej i średniej przedsiębiorczości europejskiej aż 21 proc., to firmy włoskie. Gospodarze Europartenariatu Italia reprezentują 12 branż, w tym najliczniej elektrotechniczną i elektroniczną (21 proc.), maszynową (13 proc.) i chemiczną tworzyw sztucznych (12 proc.). Nie brak również tradycyjnych włoskich specjalności: przemysłu tekstylnego, skórzanego oraz przetwórstwa żywności.

Zgłoszenia firm, które zainteresowane są udziałem w Europartenariacie w Genui, przyjmowane są 11 października. Szczegółowe informacje otrzymać można w Euro Info, ul. Żurawia 6/12, 00-503 Warszawa, tel. (0-22) 625-13-19, 625-14-26, fax 625-12-90, e-mail: euroinfoapriX.cofun.org.pl.

TOWARZYSTWO WŁADZY

— Jesteśmy najwyższymi urzędnikami samorządowymi w kraju. To właśnie wójt, burmistrz i prezydent za wiele zadań i decyzji ponosi odpowiedzialność przed społeczeństwem. Mamy różne doświadczenia i spostrzeżenia związane z pełnieniem tych funkcji. Konieczna jest wymiana poglądów. Dlatego utworzyliśmy Stowarzyszenie Przewodniczących Zarządów Gmin Województwa Łomżyńskiego — mówi Jerzy Bielawski, przewodniczący Stowarzyszenia.

Na czterdzieści pięć gmin w Łomżyńskim do Stowarzyszenia przystąpiło trzydziestu przewodniczących zarządów.

Głównym celem Stowarzyszenia jest tworzenie możliwości wyrażania wspólnych opinii i wniosków w sprawach dotyczących gmin i ich interesów. W oparciu o swoje doświadczenie członkowie Stowarzyszenia mogą przekazywać opinie na temat różnych uregulowań prawnych i rozwiązań. Szczególnie cenna jest wymiana doświadczeń przy rozwiązywaniu różnych problemów, z którymi spotykają się samorządowcy.

Siedzibą Stowarzyszenia są Stawiski. Kadencja władz trwa rok. Członkostwo w Stowarzyszeniu wymaga w momencie zaprzestania pełnienia funkcji i przewodniczącego

zarządu gminy. Najwyższą władzą organizacji jest walne zgromadzenie, które wybrało pięcioosobny Zarząd. Tworzy go, oprócz przewodniczącego Jerzego Bielawskiego zastępca Lech Feszler (burmistrz Zambrowa), sekretarz Bolesław Krzywda (wójt Małego Płocka), skarbnik Józef Zajkowski (wójt kół) i członek Zofia Kisiel (wójt rośli).

— Każde spotkanie poświęcone jest jednemu wiodącemu tematowi. Ostatnio rozpatrywaliśmy sprawy szkolnictwa. Za każdym razem zbieramy się w innej gminie — formuje przewodniczący Jerzy Bielawski.

W najbliższym czasie planujemy spotkać się z parlamentarzystami Łomżyńskiego i omówić z nimi zasady i formy współpracy. (m)

NASZ DOM

Z NAMI MOŻNA SIĘ DOGADAĆ

HALA SPRZEDAŻY W RZEKUNIU k. OSTROŁĘKI

(przy trasie Ostrołęka - Ostrów Maz.)

(2000 m² pow. handlowej — pod dachem + 4000 m² placu)

otwarta od 8.00 do 17.00 · w soboty od 8.00 do 13.00 · tel. (0-29) 61-75-21

OFERTA

dla firm budowlanych, inwestorów indywidualnych, architektów, plastyków i sklepów

Firma „NASZ DOM” — bezpośredni importer gresów, glazury, terakoty, chemii budowlanej, kabiny natryskowych z Włoch oraz glazury z Hiszpanii przedstawia ofertę skierowaną do każdego odbiorcy

I GRESY MATOWE z włoskiej firmy FLOOR GRES

1. Seria PORFIRITE o tradycyjnej drobnoziarnistej strukturze, żywych kolorach w cenie od 29 do 43 zł/m² (z VAT) w zależności od gatunku.
2. Seria KRYPTON o gruboziarnistej strukturze, oryginalnych kolorach w cenie od 29 do 43 zł/m² (z VAT) w zależności od gatunku.
3. Seria FLAME CUT o powierzchni antypoślizgowej w cenie od 29 do 43 zł/m² (z VAT) w zależności od gatunku.
4. Seria ZIRCONE o jednolitych kolorach w cenie od 29 do 43 zł/m² w zależności od gatunku.
5. Seria ROCKS o niespotykanych kolorach podobnych do naturalnych kamieni i specjalnie profilowanych nierównych brzegach w cenie od 34 do 55 zł/m² (z VAT) w zależności od gatunku.
6. Seria CHROMTECH o oryginalnych kolorach marmuropodobnych i ciekawych rozmiarach (np. 30x60 cm) dużych możliwościach kompozycyjnych w cenie od 34 do 90 zł/m² (z VAT) w zależności od gatunku.
7. Seria LIVING STONES produkowana w 5 rozmiarach dająca niespotykane możliwości kompozycji w cenie od 30 do 100 zł/m² w zależności od gatunku.
8. Seria TECHNE przeznaczona do pomieszczeń technicznych i produkcyjnych o grubości płytki 12 i 15 mm i strukturze przeciwpoślizgowej w cenie ok. 70 zł/m².

II. GRESY POLEROWANE z serii PORFIRITE, KRYPTON, ZIRCONE, CHROMTECH w cenie od 50 do 250 zł/m² (z VAT) w zależności od gatunku i serii.

III. GLAZURA I TERAKOTA z włoskich fabryk holdingu FLORIM CERAMICHE w cenie od 18 do 46 zł/m² (z VAT) w zależności od gatunku.

IV. Glazura i terakota z hiszpańskich fabryk AZSEDER i MONOGRES w cenie od 30 do 43 zł/m² (z VAT) w I gatunku.

V. Kleje, fugi, chemia budowlana z włoskiej firmy CER COL:

- fuga biała 5 kg 10 zł (z VAT),
- fuga kolorowa 5 kg 14 zł (z VAT),
- masa samopoziomująca 25 kg 44 zł (z VAT),
- klej wzmacniony 25 kg 40 zł (z VAT).

VI. Kabiny natryskowe z włoskiej firmy SAMO:

- z plexi od 742 do 820 zł/szt. (z VAT)
- ze szkła hartowanego od 1300 do 2420 zł/szt. (z VAT).

Podane wyżej ceny są cenami detalicznymi (z VAT).

Ostateczny poziom cen ustala się dla poszczególnych odbiorców w drodze negocjacji.



KONTAKTY

Urodziło się dziecko z porażeniem mózgu, autyczne, sępe bądź głuche. Wraz z nim pojawiły się problemy... Gdzie szukać pomocy? Kto pokieruje rozwojem takiego dziecka, kto poda rękę? Skąd czerpać informacje na temat takiego człowieka? Skąd czerpać informacje na temat choroby tak odmiennej, tak chorej?

Obok nas

Wszystkim tym bolesnym kwe-... rodzicom, opiekunom spie-... z pomocą niedawno powstałe... w dysfunkcją mózgu z sie-... w Łomży. Swoją wiedzą i... świadczeniem służą w nim le-... logopedzi, pedagodzy, pra-... Prezesem Stowarzyszenia... z inicjatywy rodzici-... i garstki społeczników) zo-... Elżbieta Wąsik, starszy in-... Wojewódzkiego Urzędu... (poprzednio rehabilitantka... Przedszkolu dla Dzieci Niepeł-... w Łomży). Komitet... postawił sobie cele... poczynając od podsta-... wnej funkcji informacyjnej (pla-... wydawanie biuletynu... na konkretnym działaniu... Zamierza zorganizować... rehabilitacyjne dla... starszych, pomoc w zaku-... sprzętu rehabilitacyjnego, ... warunków umożliwiają-... osiągnięcie możliwie wyso-... poziomu sprawności, znale-... miejsca w społeczeństwie... to zarówno poprawy ja-... życia, jak i adaptacji, integ-... ze środowiskiem.

smak. Będziemy korzystać z do-... świadczeń naukowców amerykań-... skich, którzy mają znaczące... osiągnięcia w leczeniu tego typu... schorzeń.

Potrzebna jest klasa dla dzieci... niepełnosprawnych, maksymalnie... dostosowana do ich poziomu ru-... chowego, szans uczenia się. Dla... starszych - szkoła średnia, war-... sztaty terapii zajęciowej.

Nie wystarczy jednakże dobra... wola i zapał, społeczna pasja nie-... sienia pomocy. Potrzebni są odpo-... wiednio przygotowani fachowcy. Ze... zrozumieniem i poparciem włączyła się w idee Stowarzysze-... nia dyrekcja Szpitala Zespołowego... w Łomży. Odbyło się już szkole-... nie specjalistyczne (dotyczące... trudności w rozwoju mowy); wzięli w nim udział lekarze, psy-... cholodzy, logopedzi, rodzice. Takich szkoleń będzie więcej. Warto podkreślić sympatyczny... gest władz miasta, które na ten cel... wyasygnowały 1000 zł.

- Postaramy się zrobić wszy-... stko, by dzieci żyły w społeczeń-... stwie, a nie obok nas - mówi pre-... zes, Elżbieta Wąsik.

Wszystkim, którzy chcieliby... wesprzeć działania grupy społe-... czników, podajemy numer konta... Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju... Dzieci z Dysfunkcją Mózgu:

PBK SA Oddział Łomża
374404-211318-2700-1-16. (an)

Strzał w plecy

W niedzielę, 30 czerwca, w... blizy wsi Żabikowo (gm. Szu-... wo) z policyjnego pistoletu... 34-letni Oleg M. z Biało-... si. Kilka dni później ktoś w... miejscu śmierci Białorusina po-... był wiązankę kwiatów i kilka... ścię rubli.

W ubiegłym tygodniu ze... uczynna zza Grodna przyje-... ła do Łomży rodzina tragi-... nie zmarłego: żona i rodzice. ... zwiwiezi ze sobą krzyż, który... stawili w miejscu śmierci Ole-... Pograżeni w żałobie nie są w... nie pojąć tego, co się stało. A... dług nich stało się coś niezro-... miałego: na kilka dni do Pol-... przyjechał młody, spokojny... owiek, który wcześniej nie... at żadnej kolizji z prawem i... ął z policyjnego pistoletu.

Przypomnijmy fakty. W nie-... ele wieczorem między godzi-... dziewiętnastą a dwudziestą... jancini zambrowskiej „dro-... wki” patrolowali z radarem... se relacji Białystok - Warsza-... Zatrzymali samochód audi, ... rego kierowca przekroczył... puszczałną szybkość. Samo-... odem jechały cztery osoby: ... óch Białorusinów, Uzbek i... emiec. W trakcie kontroli poli-... nci zauważyli u kierowcy pi-... et. Wezwali policyjny radio-... z. W czasie przeszukiwania

samochodu znaleźli w nim sy-... mulator granatu ręcznego (zali-... czany do amunicji ćwiczeb-... no-pozoracyjnej) i dwa miotacze... gazu ręcznego. Kierowca posia-... dał pistolet gazowy. Wszyscy po-... dróżni zostali obezwładnieni. W... czasie zakładania kajdanek je-... dnemu z nich padł strzał z poli-... cyjnego pistoletu. Strzał w plecy... Olega M. był śmiertelny.

Prokurator Prokuratury Wo-... jewódzkiej w Łomży postawił... policjantowi zarzut nieumyślne-... go spowodowania śmierci. Fun-... kcjonariusz zambrowskiej „dro-... gówki” nie przyznaje się do za-... rzucanego mu czynu. W trakcie... przesłuchań twierdził, iż strze-... lał broniąc się przed atakiem. Zdaniem prokuratora prowadzą-... cego sprawę „dotychczas ze-... brany materiał dowodowy nie w... całej rozciągłości potwierdza... wersję policjanta, ale śledztwo... jeszcze trwa.”

Postępowanie wydłuża się w... czasie, gdyż wymaga przepro-... wadzenia dowodów i złożenia... wyjaśnień przez osoby spoza... kraju. Zostały one wezwane na... przesłuchania w październiku i... listopadzie.

Wobec podejrzanego poli-... cjanta z Zambrowa nie zastoso-... wano żadnego środka zapobie-... gawczego; nadal pracuje. (m)

Czy posiadasz broń legalnie?

Komenda Wojewódzka Policji w Łomży prowadzi działania administracyjne, związane z aktualizacją pozwoleń na broń (myśliwską, gazową, sportową, pneumatyczną, elektryczną i białą). Wszystkie pozwolenia, których ważność skończyła się przed 15 stycznia 1994 roku, straciły z urzędu swą moc. Osoby, które miały takie pozwolenia i nie pozbyły się legalnie broni oraz nie powiadomiły o jej zbyciu jednostki policji, która pozwolenie wydała, odpowiadają za wykroczenie w myśl artykułu 27 ustawy o broni z 1961 roku. Grozi im za to kara do 5000 złotych grzywny i przepadek broni. Natomiast osoby mające pozwolenie terminowe z ważnością po 15 stycznia 1994 roku powinny niezwłocznie zgłosić się do jednostki policji, która pozwolenie takie wydała. Po załatwieniu krótkich, niezbędnych formalności mogą otrzymać pozwolenie bezterminowe.


Informacje na ten temat ukazywały się w lokalnej prasie, lecz niektórzy posiadacze pozwoleń nie zareagowali na przypomnienie o swoim obowiązku. Policja zapowiada, że będzie z całą stanowczością i konsekwencją porządkować problem uprawnień do posiadania broni.

Nie prowokuj

Według policyjnych statystyk najczęściej ofiarami ulicznych napadów są kobiety. Bądź ostrożna i nie prowokuj:

- staraj się nie wracać sama do domu, lepiej wziąć taksówkę, można ją zamówić telefonicznie,
- wychodząc na ulicę nie zakładaj wszystkich pierścionków i złotych wisiorów, a torebkę mocno trzymaj,
- nie wsiadaj z nieznanym do windy,
- nie korzystaj z autostopu,
- unikaj spacerów po pustym parku, ciemnych uliczek, odludnych miejsc,
- najlepszą metodą obrony jest krzyk; skuteczniejszym okrzykiem niż „ratunku” jest okrzyk „mamo” i „pali się”; badania wykazały, że wówczas ludzie szybciej reagują.

STIHL®



NOWOŚĆ

Pilarki STIHL 023 jedyne w świecie z błyskawicznym napinaczem łańcucha tnącego (system KSS*)

od 26.08 do 19.10.1996
pilarka STIHL 023 z systemem KSS
w cenie modelu standardowego


*Patent firmy STIHL

ZAPRASZAMY!

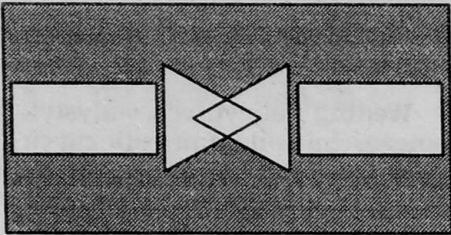
ANDREAS STIHL Sp. z o.o., Poznań, ul. Druskienicka 8/10

Sprzedają prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy:

Augustów - Nowomiejska 18;	Białystok - Kawalerska (Targowica paw. 1);
Elk - Wojska Polskiego 28 (Rolnik);	Łomża - Kierzkowa 1, tel. 164-466;
Ostrołęka - Żeromskiego (przy PKP);	Ostrów
Mazowiecka - Sikorskiego 28;	Szumowo - 1 Maja 7;
Śniadowo - Kościelna 10, tel. 176-123;	Suwałki -
Krótka 4, tel. 666-266; Wysokie Maz. - 1000-lecia, tel. 752-316; Zambrów - Willsona 10	



Fak. 637-0



spięcia

W Łomżyńskim coraz więcej szkół zalega z wszelkiego rodzaju opłatami, a sytuację w oświacie kuratorium ocenia jako katastrofalną. Czyżby Wańkiewicz miał rację mówiąc, że dzieci, to największa zakała ludzkości?

Po wykreśleniu Kolna z listy rejonów szczególnego zagrożenia bezrobociem, Rada Miejska przekazała w tej sprawie swoje (negatywne) stanowisko, m.in. łomżyńskim parlamentarzystom. Zrewanżują się pismem do Rady po wykreśleniu z list wyborczych?

W Łomżyńskim brakuje kandydatów do nauki gry na instrumentach dętych. Widać młodym, wbrew tzw. powszechnej opinii, brakuje zadęcia.

Czytelnik z Łomży przypominał kontakty miasta sprzed 3-4 lat z Francją i polecił nam wyniuchać, dlaczego upadła tak szumnie zapowiadana współpraca z Francuzami. Z tego, co wiemy, zdecydowanie zaprotestowały nadnarwiańskie żaby.



Rys. Zdzisław Romanowski

Wychowała się w domu, w którym panował pogląd, iż z wiarą w Boga musi się łączyć dobroć. Rodzice nie zmuszali ich do niczego (mieli trzech synów i córkę). „Wybraliśmy wiarę, chodziliśmy na religię, do kościoła. Pierwsza Komunia była dla mnie wielkim przeżyciem”, wyznaje Agata.

Kolejnym przeżyciem religijnym był jej ślub. Udzielał go przyjaciel rodziny, wygłosił wzruszającą mowę.

Piotr miał głęboko religijną matkę, kochał ludzi, zwierzęta i rośliny. A najbardziej kochał ją, Agatę. To były lata 80. Pracowała w szkole, Piotr pełnił kierownicze stanowisko w państwowym zakładzie. Nie brakowało tam towarzyskich okazji: coraz częściej wracał do domu pod wpływem alkoholu. Cierpiała z powodu jego późnych powrotów, przepraszała, przynosił róże. Wybaczała, przejęta wielkim darem: była w ciąży. Lecz on pił już co kilka dni. W trzecim miesiącu, po jakiejś awanturze, poronienie. Leżała w szoku, osamotnieniu. Piotr nie wracał na noc. Traciła do niego zaufanie, traciła szacunek. Malał w jej sercu i ona też malała. Było jej coraz mniej.

Całymi godzinami siedziała w fotelu, wpatrzona w jeden punkt. Mijał piątek, sobota, jego nie było. Nie mogła czytać, słuchać muzyki, rozmawiać nawet z ukochaną matką. Siedziała w ciemności. „Nie istniałam”. Czekala. Momentami sądziła, że coś mu się stało, modliła się, by wrócił zdrowy. Wracał z bełkotem w ustach. Już bez przeprosin, już bez róż. Było coraz bardziej boles-

nie i coraz bardziej samotnie. Gdy wyrwała się z odrętwienia, szła do znajomych. Wracał, jej nie było, szalał z ządłości, ale nie przestawał pić. Gubiła się w bezsilności, bezradności. Życie traciło sens i cel.

Ochodziła od niego, wyjeżdżała do matki, do Łomży. Może się opamięta, przestraszy? Ale tak naprawdę nie chciała odejść. Kochała go, był chory; chory na wódkę. Odnajdywał ją, przyrzekał poprawę, wracał. I znów było to samo.

Pewnego razu kupiła sobie butelkę.

Chciała poczuć ten smak, który go tak pochłaniał. Wypiła kilka kieliszków, zrobiło się lekko, cudownie. Na drugi dzień ból głowy i poczucie pogardy do samej siebie. Więcej nie próbowała.

Bardziej za to zwróciła się do Boga. Czowała się zawstydzona

na swoją sytuacją. Chodziła więc do świętych, nie było w niej nikogo, walała w ławce i wieszała. „Bóg do mnie przychodzący”

Pewnej bezsennej nocy wu leżała odrętwiała, usłyszała krzyk: „O! Nie mógł trafić kluczem do zamka. A ona nie mogła nie mogła poruszyć się. Nagle straciła czucie. Wstała, dobiegła do drzwi. Wybił okno, wszedł do domu. Wyrzucił z siebie krzywdę, nie jestem w stanie żyć dalej!”, krzyknął do niej. „Zabiję się, jeśli nie będziesz żyła”. I pobiegł do drzwi. „Puszczam wodę, nie umierać”, mówił. Agata zsunęła się z krzesła, chwytając się przedramienia. Pełzła do łazienki, otworzyła drzwi, błagała, by nie bił. A woda wciąż leciała. Wypili telefon. Wypili

W odtrą

zrobić, nie wchodził w grę. Ale wiedział, że przeżyją jej powrotu do domu z bełkotem w ustach jeszcze raz, ale nie miała odwagi powiedzieć mu jednak coś wyczuł, bo więcej do niej nie wracał. Termin porodu wyznaczony był na październik, brzuch jak mogła, żeby w szkole nie było zmian. Napisała do domu, że nie przyjeżdża, bo ma roboty ma tyle, aż strach. O swoim powrocie nie Kryśce, córce gospodyni. Kryśka, która zawsze o wszystkim pomyśli.

Żeby dziecko miało

— I wymyśliła — mówi Danka. — Znalazła jakąś rodzinę we Francji. Miałam tam dziecko odebrać. Ja miałam być matką, a potem stanąć na sprawie adopcyjnej. Francuzi przyjechali jeszcze przed porodem, kę słodyczami, owocami, bo dziecko miało być w złote góry, zaproszenie do pracy, mieli upragnione dziecko. Podobno czekało na niego kilka lat.

Po sprawie adopcyjnej Francuzi wysłali listy, napisać, dać znać, wcisnęli w rękę sto złotych

Jak na kiepskim filmie

Do Białegostoku wyjechała do szkoły. Mieszkała z dala od rodziców, na stacji. Nieśmiała, nikogo nie znająca, na początku spędzała czas tylko z książką. Raz na miesiąc albo i rzadziej jeździła do rodzinnej miejscowości pod Wysokiem Mazowieckiem. W domu się nie przelewało, trzeba było nawet na biletach oszczędzać. Samotne niedziele spędzała więc spacerując bez celu po mieście.

Zbyszka poznała sącząc colę w kawiarni. Okazało się, że był kierowcą. Nie mieszkał w Białymstoku, ale często bywał tu przejazdem. Teraz też czekał do poniedziałku na załadowanie ciężarówki. Pospacerowali razem, poszli do kina. Kiedy rozstawali się pod Danki domem, Zbyszek obiecał, że na pewno przyjedzie, kiedy znowu trasa poprowadzi go przez Białystok. Przyjeżdżał od czasu do czasu. Pierwsze spotkania były zupełnie niewinne. Kawiarnia, spacer, nieśmiałe pocałunki. Do czasu, kiedy pewnego razu zamówił hotelowy pokój.

Zbyszek wyjechał, a ona oszołomiona wróciła do domu. W jakimś sensie nawet dumna, że stała się już kobietą, chociaż nie może powiedzieć, żeby jej decyzja była wynikiem wielkiej miłości do Zbyszka. Ot, samotna dziewczyna, z dala od domu, szukała podświadomie bliskości.

Minęło kilka tygodni, kiedy Danka odkryła z przerażeniem, że jest w ciąży. Na początku nie chciała wierzyć, liczyła, że to nieprawda. Niestety, brzuch robił się coraz bardziej okrągły.

Nie zabiłabym nigdy

Od początku wiedziała, że zabieg, nawet gdyby mogła to

Trudne s

sytuacja nie była nikogo. Wró-
 zerażona. W wyobraźni
 Piotra leżącego we
 wce i wte
 nie przycho

bezsennej
 odrętwia
 krzyk: „
 rafić klucze
 na nie mo
 a poruszy
 ciła czucie
 mogę się
 niego zro
 o, wszedł
 rządzątem
 nie jestem
 , krzyczał
 „Zabiję się
 obiegł do
 n wodę, ta
 mówił, c
 inęła się
 się przed
 łazienki
 gała, by le
 la wciąż le
 fonu. Wype

eczyła się, paraliż mi-
 nał. On wciąż pił. Wów-
 czas w Grajewie nikt
 zsał o ruchu Anonimo-
 Alkoholików.
 o dnia była w Łomży.
 a, już czekał na nią pi-
 Nie pozwolę ci odejść!
 a potem skończę z so-
 rzycał. Zaczął ją dusić.
 niła się. Pobiegł po nóż
 chini. „To był taki duży
 h”, pamięta Agata. Nie
 a, aż go znajdzie, rzuci-
 do drzwi. Pędził za nią,
 zał, wołał. Uciekła.

wał śnieg z deszczem. W
 bluzce, domowych pan-
 b, przez kałuże, biegła
 siebie.

nigdy nie wróciła do

traniu



e. Ale wiedzia
 domu z bęka
 odwagi powi
 cej do niej
 aczony był
 w szkole
 ze nie przy
 O swoim pr
 yni. Kryśka,

cko mia
 wi Danką.
 we Francji.
 a miałam
 sprawie ad
 szcze przed
 bo dziecko
 nie do pracy
 Podobno
 Francuzi wy
 li w rękę sto

ne s

„Coś pękło, przepadło. Nie
 chciałam się z nim rozstawać,
 ale miałam świadomość, że już
 się nie odnajdę w tym małżeń-
 stwie”, mówi.

Mieszkała sama, cho-
 dziła do pracy, nikt
 nie wiedział, co się z
 nią dzieje. A wszystkie stesy,
 przeżycia, doświadczenia ko-
 masowały się teraz w ogrom-
 nym lęku. Najmniejszy szelest
 sprawiał, że zaczynała drzeć.
 „Byłam wrakiem”, stwierdza
 Agata. Przyjechała do matki,
 ta zaprowadziła ją do lekarza.
 Piotr ciągle był jej mężem,
 ciągle miał do niej prawo.

„Czy mam tak dalej żyć. Czy
 nie lepiej, żebym się z nim roz-
 stała?”, pytała Boga. Wniosła
 pozew o rozwód bez orzekania
 o winie. Nie chciała raz jeszcze
 na sali sądowej przeżywać ca-
 łego koszmaru.

„Bóg milczał, ale przysłał
 mi pomoc, bez niej pewnie by
 mnie już nie było”, wspomina.
 Gdy była jeszcze z Piotrem od-
 wiedzał ich jego jedyny niepi-
 jący przyjaciel, Staszek. Zasta-
 wał ją rozplakaną, rozdygota-
 ną. Wspierał, dodawał otuchy i
 nadziei.

Kilka lat po rozwodzie po-
 brali się. Już nie drżą jej ręce.
 Pogodna, uśmiechnięta, nicze-
 go się nie boi. Jest szczęśliwa:
 spodziewa się dziecka.

I tylko jedno boli. Oboje ma-
 ją liczne rodziny, są lubiani,
 zapraszani. „Nie możemy być
 rodzicami chrzestnymi, być na
 pierwszej komunii, czy bie-
 rzmowaniu. Wszyscy przystę-
 pują do komunii, a my nie. To
 bardzo przykre. Wiem, że Je-
 zus mi wybaczył. Czuję jego
 miłość”, mówi Agata.

JAN LIPOWY

Matka, to trudne słowo

To było kilka lat temu. Teraz Danką nie przypomina już tam-
 tej zaleknionej dziewczyny. Jest dorosłą kobietą, w jej oczach
 widać jednak jakiś smutek, jakiś żal...

— O tym, że kiedyś miałam dziecko, oprócz Kryśki nie wie
 nikt. Nie wiem, co bym zrobiła, gdyby dowiedział się o tym
 mój mąż — mówi zamyślona.

Pobrali się niespełna dwa lata temu. Wesele było w rodzin-
 nej miejscowości Jarka, zaproszona była cała wieś. Ona, deli-
 katna i krucha, w białej sukni, budziła wokół zachwyt. Ale
 kłamstwo wszędzie za nią szło.

Kilka miesięcy temu urodziła córeczkę. Nie były to jednak
 szczęśliwe dni, bo za bardzo przypominały tamte chwile. — To
 dziecko jest dla mnie wszystkim. — Danką z troską zagląda do
 wózka. — Jakoś mi się życie ułożyło. Ale nie mogę czuć się
 szczęśliwa. Ciągle zadaję sobie pytanie, czy mam prawo uwa-
 żać się za prawdziwą matkę po tym, co zrobiłam.

Nie ukrywa, że synek śni jej się po nocach, nie ukrywa, że
 chciałaby zobaczyć go choć raz. Z perspektywy czasu uważa,
 że zabrakło jej odwagi, że nie wiedziała, gdzie szukać pomocy,
 że była głupia jak gęś. — Gdyby człowiek wiedział, jak bardzo
 o całym jego życiu może zdecydować ten jeden raz... A potem
 strach odbiera rozum. Przecież tak naprawdę nie musiałam
 go oddawać, można było znaleźć jakieś inne wyjście — mówi
 cicho. — Niech pani to koniecznie napisze. Niech wszystkie
 dziewczyny wiedzą, że dziecka pozbyć się jest łatwo, ale nie-
 łatwo potem z tym żyć.

MAGDALENA GOROS

Imiona i niektóre szczegóły zostały zmienione.

DOM DZIECKA

W ŁOMŻY UL. POLNA 16,

ogłasza przetarg nieograniczony
 na sprzedaż samochodu NYSA TOW. OSOB.
 z 1989 r. nr rejestracyjny LMA 280 B
 cena wywoławcza — 3382 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 17.10.1996 r. o godz. 10.00 w siedzibie
 Domu Dziecka w Łomży ul. Polna 16.

Nysę można oglądać w godz. 8.00-15.00.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości
 10% ceny wywoławczej do dnia 17.10.1996 r. do godz. 10.00 w kasie
 Domu Dziecka w Łomży.

Wadium wygrywającego przetarg zalicza się na poczet ceny
 nabycia, wadium ulegnie przypadkowi na rzecz DDZ w wypadku gdy
 wygrywający przetarg nie zapłaci w terminie ceny zakupu.

W wypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie
 się w tym samym dniu o godz. 12.00.

Do ceny zakupu doliczy się koszt opinii rzeczoznawcy i ogłoszeń
 prasowych.

Zastrzega się prawo odwołania lub unieważnienia przetargu bez
 podania przyczyn.

INFORMACJA: tel. 16-48-43.

K-4388

OGŁOSZENIE

Urząd Miejski w Łomży

zatrudni do pracy w Wydziale Urbanistyki i Architektury

1. Osobę z wykształceniem wyższym
 architektonicznym.

Wymagania:


- zalecany staż pracy 3 lata,
- znajomość zagadnień urbanistycznych,
- znajomość prawa administracyjnego, prawa budowlanego i
 przepisów ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym.

2. Osobę z wykształceniem
 architektonicznym bądź pokrewnym
 budowlanym.

Wymagania:

- zalecane wykształcenie wyższe,
- staż pracy minimum 5 lat,
- znajomość przepisów prawa administracyjnego, prawa
 budowlanego,
- posiadanie uprawnień budowlanych w zakresie projektowania w
 specjalności architektonicznej.

Szczegółowe informacje udzielane są w Wydziale
 Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego w Łomży, ul.
 Dmowskiego 10 pok. 13, tel. 16-52-45 wew. 18 lub 16.

 Husqvarna

TO SZWEDZKIEJ FIRMY:

- PILARKI SPALINOWE I ELEKTR.
- KOSIARKI SPALINOWE I ELEKTR.
- WYKASZARKI, WYCINARKI,
 oraz inny sprzęt leśny i ogrodniczy
 ZA GOTÓWKĘ I NA RATY
 Części zamienne oraz SERWIS
 Łomża, ul. Nowogrodzka 60
 tel. 16-54-94, wew. 47
 ZAPRASZAMY
 od 8.00 do 16.00, sobota 10.00-14.00



Fak. 668-0

KONTAKTY





MURAWSKI HOLDING S.A.

RODZINA FIRM
FABRYKA TWORZYW SZTUCZNYCH

EMPIKO ~ PEKUM
ZAKŁADY TWORZYW SZTUCZNYCH
PRODUCENT RUR PE

EMPIKO SP. Z O.O. J.V.
MURAWSKI ~ PIETRZYK ~ CORPORATION

OFERUJEMY NASTĘPUJĄCY ASORTYMENT:

- ◇ OKNA PCV, DREWNIANE
- ◇ BLACHA SZWEDZKA DACHÓWKOWA, TRAPEZOWA
- ◇ RYNNY PLASTIKOWE PLASTIMO
- ◇ SIDING KANADYJSKI
- ◇ TYNKI AKRYLOWE MATRES REVCO
- ◇ PAPA ASFALTOWA, IZOLACYJNA
- ◇ LEPIK
- ◇ IZOBUD
- ◇ FARBY I LAKIERY
- ◇ STYROPIAN
- ◇ WEŁNA MINERALNA
- ◇ ZAPRAWY, TYNKI, KLEJE FIRMY ATLAS

ZADZWOŃ DO NAS! TEL. (0-86) 18-39-97, FAX 18-57-87.
GWARANTUJEMY ATRAKCYJNE CENY, WYSOKĄ JAKOŚĆ
ORAZ MIŁĄ I FACHOWĄ OBSŁUGĘ





Może zabrzmiałoby to mało poważnie, ale mówię szczerze, że nie chcę wpaść od razu we wszystkie dorosłe obowiązki. Pragnę najpierw skończyć studia, zdobyć jakąś pozycję zawodową, zwiedzić trochę świata. Potem mieć rodzinę i dziecko. Zastanawiam się jednak, czym może grozić późne macierzyństwo?

Aleksandra

Wyznaczane są różne granice bezpiecznego rozrodu. Obiektywne dane wskazują, by za „strefę bezpieczeństwa” położniczego” uznać przedział wieku od 18 do 35 lat. Po przekroczeniu 35. roku życia zwiększa się potencjalne niebezpieczeństwo rozwoju stanów (a dotyczy to zarówno matki jak i płodu), które ogólnie określa się mianem ciąży wysokiego ryzyka.

Ale bez paniki. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że owa bariera 35 lat ma charakter ostrzegawczo-informacyjny. Oznacza ona, że kobieta w tym wieku obciążona jest potencjalnie większym ryzykiem wystąpienia różnych patologii położniczych. Ale z pewnością lekarz prowadzący będzie zwracał szczególną uwagę na tę pacjentkę i podejmować będzie odpowiednie kroki, by ciąża nie stała się rzeczywiście zagrożona.

Organizm kobiety w późnym wieku rozrodczym jest tak samo zdolny do przebycia ciąży i porodu jak kobiet młodszych. Warunkiem jest naturalnie dobry ogólny stan zdrowia, ale wiadomo, że nie zawsze jest on doskonały nawet u osób młodych.

Zwolennicy późnego macierzyństwa wskazują na zdecydowane korzyści płynące z tego faktu. Kobiety, które decydują się na posiadanie dzieci około trzydziestego roku życia, są najczęściej ustabilizowane materialnie, rodzinie i zawodowo. Osiągnęły pewien próg bezpieczeństwa socjalnego. Mogą ze zdecydowaniem większą świadomością i powagą przyjąć rolę ciężarnej, a następnie matki. Późna pierwsza ciąża nie ma związku z jakością ciąż następnych.



LEKARZ DOMOWY

Przy każdym zakupie soli zastanawiam się: kupić jodowaną czy zwykłą kamienną. Przyznam, że nie znam właściwości jodu i skutków jego niedoboru. A jeśli sól jodowaną, to czy wszystko można solić właśnie taką solą bez obawy przedawkowania?

Katarzyna

Jeśli jest wybór, zdecydowanie należy kupić sól jodowaną. Łomżyńskie należy do regionów, w których dość często występują zachorowania na tarczycę. A niedobór jodu właśnie niekorzystnie wpływa na tarczycę.

Tarczycy potrzebuje jodu do produkcji hormonów. Gdy go brakuje, tarczycy zaczyna rosnąć, by skuteczniej wychwytywać jod z krwi. Wówczas tworzy się tzw. wole. Bywa, że jodu jest tak mało, że tarczycy przestaje pracować i wówczas występuje niedoczynność.

Przy niedoczynności tarczycy człowiek staje się senny, ociężały, rozleniwiony, ma złą przemianę materii i skłonności do tycia. Najpoważniejsze są skutki niedoczynności tarczycy u dzieci. Dolegliwość ta powoduje u nich opóźnienia w rozwoju fizycznym

POD PARAGRAFEM

Odkupiłam od znajomego z sąsiedniej ulicy po bardzo atrakcyjnej cenie radiomagnetofon. Potem straszyl mnie, że jeśli mu nie dopłacę, to inny kolega zgłosi mnie na policję za paserstwo. Przeraziłam się bardzo, oddałam magnetofon, po pewnym czasie odzyskałam swoje pieniądze. Czy rzeczywiście w tym wszystkim coś zawiniłam?

Monika

Należy przypuszczać, że nabyty po atrakcyjnej cenie radiomagnetofon pochodził z kradzieży. Paserstwo polega na nabywaniu lub zbywaniu rzeczy pochodzących z

przestępstwa, przejęciu albo pomaganiu w ukrywaniu tych przedmiotów.

Są dwa rodzaje paserstwa: umyślne i nieumyślne. Umyślne zachodzi wtedy, gdy sprawca powinien mieć świadomość, że rzecz uzyskana została za pomocą przestępstwa. Na ten fakt mogą wskazywać różne okoliczności, przykładowo ktoś przynosi do mieszkania jakiś towar w nocy, w pośpiechu i prosi o ukrycie. Jeśli osoba godzi się na przejęcie tego towaru, jest paserem. Samo zapytanie i uzyskanie odpowiedzi, że towar nie jest skradziony, jest niewystarczające.



BYŁEM NIEŚMIAŁY

List „Sosenki” sprawił, że i ja postanowiłem się zwierzyć. Może to, co napiszę, innym trochę pomoże.

Byłem okropnie nieśmiały.

Jak miałem poprosić jakąś dziewczynę do tańca, to nogi wrastały mi w parkiet. Wszystkie wydawały mi się takie wspaniałe, takie piękne i takie niedostępne. Szedłem więc do bufetu, wychylałem jednego, drugiego i już nabierałem śmiałości. Może to było trochę więcej, bo moje nogi niosły mnie „na boki”. Żadna, widząc mnie w takiej chwiejności, nie chciała ze mną tańczyć. Wpadałem w

rozpacz i koło się zamykało. Byłem beznadziejny.

Przestałem więc zaglądać do bufetu. Już nie byłem nieśmiały. Wpadłem w drugą skrajność. Byłem bezczelnym tupeciarzem. „Ja teraz pokażę, co jestem wart! Żadna mi się nie oprze.” Przywdziałem szaty zarozumiałca, patrzącego z góry. Jeżeli poproszę którąś na parkiet, to jakby z łaski. I znów żadna nie chciała się ze mną umówić. Albo umawiała się i nie przychodziła.

Aż spotkałem pewną dziewczynę. Powiedziała: „Jesteś świetnym chłopakiem, czemu pozujesz na takiego głupa?”

Bawiliśmy się cudownie cały wieczór. Na drugi dzień wyjechała. Ale spotykamy się. A ja jestem sobą.

Wiktor

OFERTY

Zaradna spod znaku Raka (32/164/70); sama wychowuję 14-letniego syna. Lubię wycieczki, taniec, muzykę. U ludzi cenię szczerłość, tolerancję i realistyczne spojrzenie na życie. Poznam Pana o podobnych cechach, bar-

i umysłowym, które mogą nawet przekształcić się w poważny, trwały niedorozwój.

Zdrowy organizm potrzebuje zaledwie odrobiny jodu; dzieci kilkadziesiąt mikrogramów dziennie, a dorośli 100-150. Niewielki niedobór tego pierwiastka łatwo uzupełnić właśnie przez stosowanie soli jodowanej. Jest ona w sprzedaży prawie we wszystkich sklepach spożywczych. Przy zakupie warto sprawdzić, czy jest świeża, bo jod wietrzeje.

Soli jodowanej nie należy jadać w nadmiarze, ale nie dlatego, że się przedawkuje jod, ale właśnie sól. Nadmiar soli szkodzi. Chcąc zwiększyć dawki jodu, należy spożywać więcej owoców i ryb. Zawarty w tych produktach jod korzystnie wpływa na wygląd naszej skóry, włosów i paznokci, a także zwiększa energię życiową.

Z paserstwem nieumyślnym mamy do czynienia wówczas, gdy na podstawie towarzyszących okoliczności można przypuszczać, że dana rzecz uzyskana została nielegalną drogą. O przypadku takim mówi cytowany fragment listu. Atrakcyjna cena sprzedaży wskazuje, że radiomagnetofon mógł pochodzić z kradzieży.

Bywa, że mężczyzna kradnie, a paserem jest jego dziewczyna, czy konkubina. Jeśli sprawca przed popełnieniem przestępstwa obiecał partnerce, że da jej skradzioną rzecz, to może ona odpowiadać jako pomocnik przy jego dokonaniu.

Za paserstwo umyślne grozi kara od sześciu miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności; za nieumyślne – do dwóch lat pozbawienia wolności, ograniczenie wolności lub grzywna.

dzo chętnie samotnego z dzieckiem, pogodnego o szczerym sercu.

Mirosława Trzcńska
ul. Trzech Budrysów 33/53
02-381 Warszawa

Jestem podobno przystojny (31/185), oczy niebieskie. Szukam prawdziwej miłości na śmierć i życie. Mieszkam w Łodzi (obecnie przebywam w zakładzie karnym). Napisz lub przyjeźdź, proszę!

Tomasz Rowiński
ZK 1, Beskidzka 54
91-612 Łódź

Jestem wdową (lat 46) z 15-letnią córką. Poszukuję dobrego i uczciwego partnera bez nałogów. Wdowca lub kawalera. Może tę jesień już nie będziemy tak bardzo samotni?

Krystyna Mulicka
ul. Krakowska 5/8
47-100 Strzelce Opolskie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ofert.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 55 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY



NIEWOLNICY

Zainteresował mnie tekst „Niewolnicy” („Kontakty” nr 37/96), że nie ma dokumentów z Prus Wschodnich, bo Sowietci wywieźli je do Rosji. To nieprawda. Nie znajdzie się ich nigdzie. Jestem świadkiem, co się robiło z tym archiwum. Byłem zabrany przez NKWD do wojska. To był pułk roboty pod dowództwem kapitana Lechaczowa. Od 30 stycznia pracowałem na punkcie w Labian. Miesiąc później zostałem skierowany do kołchozu, czyli na mają-

tek niemiecki ok. 25 km za Królewcem. Majątek nazywał się Gross Drozden. Tu mieściło się archiwum. Była dokumentacja Polaków, Francuzów, Belgów i tak dalej. Każdy miał wolny dostęp. Po zdobyciu Królewca przez Sowietów, w kwietniu spalili to wszystko. A myślę, że na trzy wagony by tego nie zabrał.

Archiwum to był budynek ok. 70 m długi. Na dole były magazyny, na strychu mieszkania. Po jednej stronie mieszkali ludzie, po drugiej w pokojach były tylko półki i na nich dokumentacja o Polsce. Były też obrazy i chorągwie partyzantów. Wszystko to poszło z dymem. NKWD wszystko zniszczyło.

Bronisław Pokornicki
Zbójna

WYCIECZKA

W związku z publikacjami, dotyczącymi wyjazdu nauczycieli i bibliotekarzy gminy Łomża „Szlakiem Mickiewicza” na Białoruś i Litwę, pragnę zwrócić uwagę, że „szum” wokół kierownika wycieczki niesłusznie kładzie się cieniem na całe wydarzenie.

Postronny czytelnik „Kontaktów” może sobie wyrobić błędne przekonanie, że wycieczka była źle zorganizowana, a jej uczestnicy rozczarowani.

Podjęcie tego tematu po

upływie trzech miesięcy wskazuje, że jest rozpatrywany w niewłaściwym kontekście i niewłaściwych proporcjach. Wszystkie należności były uregulowane, cele zrealizowane, a w ocenie większości uczestników wycieczka była oceniana pozytywnie.

Adam Frączek
Łomża

SZANSA PIOTRA

Dziewiętnastoletni **Piotr Walowski** z Czyżewa, uczeń łomżyńskiej szkoły, został zaproszony do reprezentacji barw naszego kraju na Mistrzostwa Świata w wyciskaniu w leżeniu. Mistrzostwa odbędą się w grudniu w Austrii. By mógł tam pojechać, potrzebuje 400 n. zł (cztery miliony starych złotych); tyle wynosi ca-

kowity koszt uczestnictwa jednego reprezentanta.

Piotr od najmłodszych klas szkoły podstawowej wychowywał się poza domem rodzinnym; najpierw mieszkał w ośrodku w Nurze, teraz w Łomży. Nie może liczyć na pomoc rodziny. Wierzy jednak w życzliwość wrażliwych ludzi.

— To jego życiowa szansa. Znam tego chłopca i zapewniam, że warto mu pomóc — mówi **Danuta Lasota**, wuefistka Piotra.

Jeśli pragną Państwo pomóc **Piotrowi**, proszę zadzwonić: 16-57-64 (tel. szkoły) i 18-43-01 (tel. nauczycielki).

Ze swej strony dodamy tylko, że na Mistrzostwa Świata pojedzie, wysłany przez „Kontakty”, drugi reprezentant łomżyńskiej go, **Piotr Szuba**.



Stropy to przegrody poziome między kondygnacjami budynku, składające się z konstrukcji nośnej oraz konstrukcji podłogi i sufitu. Powinny spełniać następujące funkcje:

- przenosić ciężary własne i obciążenia użytkowe,
- usztywniać ściany budynku w płaszczyznach poziomych,
- ograniczać zasięg ognia podczas pożaru,
- chronić pomieszczenia na poszczególnych kondygnacjach przed przenikaniem ciepła i dźwięków, przed wilgocią, gazami, zapachami. Izolacyjność całego stropu warunkuje sposób jego wykończenia: rodzaj izolacji, grubość warstwy nadbetonu, rodzaj oraz grubość warstw podłogowych i sufitowych.

Charakter konstrukcji wyznacza cztery typy stropów:

STROPY BELKOWE, których głównym elementem nośnym są belki wspierające elementy wypełniające i warstwy wykończeniowe (podłogi). Belki mogą być: drewniane, stalowe, żelbetowe.

STROPY GĘSTOŻEBROWE, w których rozstaw żeber jest mniejszy od 1 m.

PŁYTOWO-ŻEBROWE STROPY ŻELBETOWE wykonywane w całości na budowie tworzą konstrukcje, w których elementami nośnymi są współpracujące ze sobą zarazem płyta i żebro.

PŁYTOWE STROPY ŻELBETOWE stosowane przy rozpiętości do 9 mb, w których elementem nośnym jest płyta. Mogą być monolityczne (wylewane na budowie) jak i prefabrykowane, montowane z gotowych płyt przy po-

SZTUKA BUDOWANIA

Stropy

mocy dźwigu. Duża nośność, mała grubość i równa powierzchnia od spodu, to podstawowe zalety tych stropów.

Najbardziej rozpowszechnionym rodzajem stropów prefabrykowanych w Polsce są **stropy gęstożebrowe**. Rozpiętość tych stropów, sięgająca 7,8 m, stanowi minimalną wymaganą długość belki nośnej (jest to odległość między ścianami powiększona o minimalną głębokość zamocowania belki w ścianie tj. 10-15 cm). Grubość stropu wynosi od 18 do 34,5 cm. Przestrzeń między belkami wypełnia się pustakami ceramicznymi, betonowymi, a ostatnio bardzo dużym zainteresowaniem cieszą się elementy stropowe z betonu komórkowego (siporexu), których produkcję na skalę przemysłową przygotowuje **PPB „PREFBET” Śniadowo**. Zakres stosowania tych elementów oraz wytyczne wykonania stropu są analogiczne jak w przypadku stropu **TERIVA - I**.

Wytrzymałość pustaka, podawana w kN, oznacza maksymalne obciążenie, jakie można równomiernie rozłożyć na jego górnej powierzchni. Podstawową zaletą stropów gęstożebrowych jest możliwość wykonania całej konstrukcji bez potrzeby budowania deskowań (z wyjątkiem stropu ACKERMANA). Konieczne jest jedynie tymczasowe podparcie belek. Rozstaw podpór tymczasowych zależy od rodzaju i rozpiętości belek (przeważnie co ok. 2 m). Dla stropów o rozpiętości powyżej 5,4 m należy podpory montażowe wypoziomować tak, aby w środku rozpiętości stropu uzyskać wygięcie belek w górę równe 20 mm. Przy rozpiętościach mniejszych zachować jedynie poziom. Gotową konstrukcję zalewa się po ułożeniu pustaków warstwą nadbetonu klasy min. B15 (przy pustakach z betonu komórkowego min. B17,5) w celu wzmocnienia i zespolenia całej konstrukcji oraz wyrównania górnej powierzchni stropu.

S B B

Grubość warstwy nadbetonu wynosi 3-5 mm ø wyjątek stanowią stropy typu M-GTX oraz typu IZP, gdzie nie występuje warstwa nadbetonu.

Najczęściej stosowane pustaki w stropach gęstożebrowych:

- ceramiczne: ACKERMAN, FERT, CERAM 50
- betonowe: TERIVA, FERTBET, MARYWIT, M-GTX, IZP
- **NOWOŚĆ! PUSTAKI Z BETONU KOMÓRKOWEGO „PREFBET”**

Wszystkie stropy gęstożebrowe opierają się na belkach prefabrykowanych (z wyjątkiem ACKERMANA) i nie ma zasadniczych różnic w ich nośności i sposobie wykonania.

Stropy z zastosowaniem **elementów z betonu komórkowego** posiadają dodatkowe zalety, z których najważniejszymi są:

- zwiększona dźwiękochłonność,
- mniejsza pracochłonność,
- większa sztywność stropu w płaszczyźnie poziomej,
- mniejsza masa własna konstrukcji, przenoszenie znacznych obciążeń zewnętrznych w czasie montażu stropu,
- mniejszy koszt jednostkowy wykonania stropu w porównaniu do stropów z wypełnieniem pustakami ceramicznymi czy betonowymi.

Blizszych informacji na temat stropów mogą Drodzy Czytelnicy zasięgnąć, kontaktując się z **PPB „PREFBET” w Śniadowie ul. Kolejowa 17, tel. (0-86) 17-61-29**. Tam też można zakupić elementy do stropów **TERIVA, ACKERMAN** z dowozem na plac budowy.

Kolegium Redakcyjne
„Prefbet” Śniadowo
ul. Kolejowa 17, tel. 176-128

stwa jedne...
szczyh klas...
wychowuje...
nym; naj...
dku w Nu...
ie może li...
ny. Wierzy...
wrażliwych...
wa szansa...
apewniām...
mówi Da...
Piotra.
wo pomoć...
zadzwońc...
i 18-43-01...
amy tylko...
wiata poje...
Kontakty...
mżyńskie...

„MLODZI GNIEWNI” — obyczajowy, prod. USA. Reżyseria: John N. Smith. Występują: Michelle Pfeiffer, George Dzundza.

Lou Anne, absolwentka szkoły oficerskiej marines, spełnia swoje największe marzenie i rozpoczyna pracę jako nauczycielka angielskiego w szkole średniej. Jej klasa to sami „twardziele” z okolicznych slumsów, całkowicie ignorujący wysiłki młodej belferki.

„ZEW NATURY” — przygodowy, prod. USA. Reżyseria: Steve Oederkerk. Występują: Jan McNeice, Simon Callow, Maynard Ezashi.

Druga część przygód ekscentrycznego detektywa, Ace Ventury. Tym razem zajmuje się sprawą będącą największym wyzwaniem w jego zawodowej karierze: na prośbę angielskiego konsula wyrusza do afrykańskiej dżungli, by odnaleźć zwierzę, czczone przez plemię Watachi.

„SUMIENIE MATKI” — obyczajowy, oparty na prawdziwych wydarzeniach, prod. USA. Reżyseria: John Micklin Silver. Występują: Estelle Parsons, Sheila Mc Carthy.

Sheri i Bob tworzą szczęśliwą rodzinę, wychowującą czwórnię dzieci. Na świat ma przyjść kolejne dziecko. Ale oto prasa donosi, że wskutek zżyzniania Thalidomidu przez ciężarne kobiety, zaczynają się rodzić dzieci pozbawione rąk. Sheri jest przerażona: ona również stosuje ten lek... Wspólnie z mężem podejmuje decyzję o przerwaniu ciąży. Jednakże ich osobista sprawa nieoczekiwanie zostaje nagłośniona przez media. Teraz przeciwko sobie mają całą Amerykę.

„CZŁOWIEK CIEMNOŚCI III” — sensacyjny, prod. USA. Reżyseria: Bradford May. Występują: Darlanne Fuegel, Roxan Biggs-Dawson.

Peyton Westlake, pechowy naukowiec, którego badania nad sztuczną skórą zakłóciła ingerencja gangsterów, nadal prowadzi swe prace. Ciagle nie potrafi znaleźć formuły, która umożliwi mu uzyskanie syntetycznej skóry o trwałości dłuższej niż 99 minut. Prowadzi badania naukowe, a jednocześnie wydaje walkę światu zbrodni.

Wszystkie filmy poleca siec wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1.



Na końcu wsi Nadbory (gm. Jedwabne), w ogrodzie Honoraty Komelskiej, stoi biała, wysoka kapliczka, zwrócona w stronę drogi. Jest zadaszona, a poniżej spadzistego, małego dachu, za szybką, stoi figura Matki Boskiej. Kapliczka wykończona jest żelaznym krzyżem.

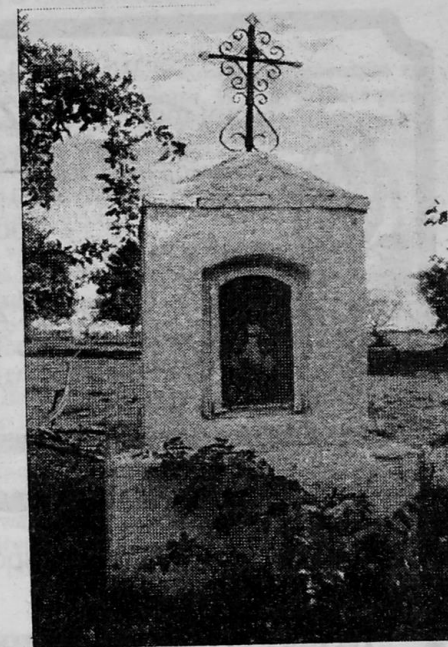
— Razem z mężem kupiliśmy tę ziemię chyba z 35 lat temu od Bronisława Trzaski. Całe gospodarstwo nabyliśmy z figurką i kapliczką — mówi Honorata Komelska.

Właścicielka posesji przypomina sobie, że Trzaskowie wystawili kapliczką Matce Boskiej, by strzegła ich rodzinę od złego, a przede wszystkim chroniła od chorób i śmierci. Trzaskom zmarło pierwsze i drugie dziecko. Ich modlitwy i troski chyba zostały wysłuchane, bo potem urodziły się dwie córki i trzech synów. Wszyscy żyją do dziś.

— Kapliczka się rozsypanyła, więc poprosiłam męża, by pomógł mi ją podreperować — opowiada Pani Honorata.

Czesław Komelski przygotował żonie zaprawę z cementu i wapna, a ona ofiarnie kleiła wszystkie dziury w murze, aż na jej dłoniach powstały rany.

Czesław już nie żyje, rany Honoraty dawno się zagoiły, a kapliczka, ciągle odświeżona i odmalowana, stoi w tym samym miejscu.



Odrębna rzeczywistość

„Dziesięć lat temu miałem szczęście poznać Indianina z plemienia Yaqui, z północno-zachodniego Meksyku. Zwracam się do niego don Juan. W języku hiszpańskim don jest tytułem używanym dla okazania szacunku.”

Książka wprowadza czytelników w niesamowity świat przerażających przeżyć, towarzyszących próbom wyjścia poza granice rzeczywistości.

Jednym ze sposobów poznania siebie i otaczającego świata, stawania się „człowiekiem wiedzy” są, według autora, doświadczenia z substancjami halucynogennymi.

Carlos Castaneda skończył antropologię na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles. Jest autorem wielu książek relacjonujących spotkania z Indianami Yaqui — zwłaszcza z don Juanem, który wprowadził Castanedę w tajniki magii indiańskiej.

Castaneda zwierza się: „Zaprzyżniłem się z don Juanem i przez cały rok wielokrotnie go odwiedzałem. Miał bardzo przekonujący sposób bycia i niesamowite poczucie humoru. Jednak w jego działaniu wyczuwałem przede wszystkim niestychaną konsekwencję, która wydawała mi się zupełnie niezrozumiała. W jego obecności odczuwałem niezwykle zachwyt i równocześnie doświadczałem dziwnego skrępowania. Sama obecność don Juana zmuszała mnie do całkowitego przewartościowania schematów zachowania.”

W prasie zachodniej ukazała się notatka: „Odrębna rzeczywistość” to książka, która przelatuje przez umysł i niczym kometa — jest niezwykle, niespotykana i porażająca.”

ZENON IGLECKI

Carlos Castaneda: „ODRĘBNA RZECZYWISTOŚĆ”, przełożyli Zbigniew Zagajewski i Monika Pilarska, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1996, s. 311.

W Muzeum Okręgowym w Łomży tym razem „Stare motocykle”, wystawa zorganizowana przez Stowarzyszenie Miłośników Starej Motoryzacji i Techniki „Moto-Retro” w Białymstoku, Automobilkлуб Łomżyński i gospodarzy. To ekspozycja nie tylko dla zainteresowanych tymi pojazdami.

Historia świata i cywilizacji nie dadzą się oddzielić od historii techniki; także motoryzacyjnej. Człowiek zawsze dążył do jak najszybszego i najwygodniejszego poruszania się z miejsca na miejsce. Konstrukcja każdego pojazdu, udoskonalana z czasem, pozwala śledzić rozwój wiedzy z różnych dziedzin życia, także w sferze obyczajowości, codzienności. Motocyklowi przypadła zawsze rola szczególna; od motocykla

Dusza w motorze

zwykle zaczynają się młodzieńcze marzenia o mechanicznych koniach na własność.

Oto DKW rocznik 1927, Niemcy. Maksymalna prędkość 65 kilometrów na godzinę, ślepy silnik. I DKW z 1936 roku, ostatni z napędem paskowym. Belgijska saroletta z 1930 roku, motocykl klasy turystycznej, typowy dla swoich czasów. BMW R 2 wyprodukowany w Niemczech w 1933 roku; popularny, bo jazda nim nie wymagała uprawnień. Radziecki TIZ z 1939, budowany w Taganrogu w latach 1936–1943 głównie dla Armii Czerwonej. I radziecki IŻ w latach pięćdziesiątych, niezwykle popularny w Europie Wschodniej, jedyny z ręczno-nożnym mechanizmem zmiany biegów, ceniony za pożytek w warunkach terenowych, choć „gigant” zużycia paliwa. A tu udany awo simson z 1958 roku z NRD. I prawdziwy symbol polskiej motoryzacji dwukółkowej: junak z 1963 roku; niezwykle prestiżowy dla właściciela, obiekt westchnień młodzieńców, mknących na nim 125 na godzinę. Jest też nasza WFM-ka i SHL-ka z lat pięćdziesiątych i skuter OSA z 1963 roku, produkowany w Warszawie początkowo wyłącznie na eksport. Na wystawie nie zabrakło też skuterowej gwiazdy, legendarnej włoskiej lambretty z 1957 roku, w kolejnej wersji produkowanej do dziś. Prezentowane eksponaty należą do kolekcjonerów z Białegostoku i Łomży. Co takiego jest w starych motocyklach, że stają się prawdziwym skarbem dla właściciela?

— To raczej niezwykle są kolekcjonerzy tych pojazdów — mówi Zofia Stasiewicz-Turel, prezes Zarządu „Moto-Retro”. — Widać potrzebuje tego ich dusza. To ludzie, którym nie wystarczy zaspokojenie przyziemnych potrzeb.

Współczesne motocykle dorównują ceną dobrym samochodom. Są szybkie i eleganckie. Lecz przecież każdy z nich ma swoich skromnych przodków tak samo jak i harley-davidson, król motocykli. Przyjdzie koniecznie na tę niezwykłą wystawę, by ich poznać. (gab)

Ekspozycja czynna do końca października.

Z ciemności i światła

W łomżyńskiej Galerii Pod Arkadami wystawa fotografii „Z ciemności i ze światła” Stanisława J. Wosia z Suwałk, absolwenta Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku. Artysta uprawia też malarstwo i rysunek. Prezentował swoje prace na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą. W ubiegłym roku mogliśmy oglądać jego twórczość w Łomży z okazji dziesięciolecia suwalskiego klubu PAcamera, którego jest założycielem.

„Z ciemności i ze światła”; czarno-białe fotografie będące niezwykle ciekawym zapisem przemijania. Przemijania w jednakowym stopniu dotyczącego drzewa, kamienia i człowieka. Symbole ulotności chwili. Ekspresja obok subtelności. Nakładające się na siebie fotograficzne obrazy podkreślają przesłanie artysty o istnieniu między ciemnością i światłem; o odwiecznym rytmie życia, gdzie coś się rodzi i coś umiera. Taki jest nasz świat między czernią i bielą.

— Kolor wyraża namiętność, a ja nie chciałbym, aby to, co pokazuję, było namiętnością — mówi Stanisław Woś. — Moje fotografie to pytania o istotę rzeczy najważniejszych: przemijanie, życie, trwanie, narodziny. Kolor nie jest mi potrzebny, bo staje się odcieniem, dodatkiem do istoty rzeczy.

Fotografia sama w sobie jest sztuką realną. I może dlatego tak wymownie przekazuje rzeczywistość, choć w pewnym sensie cechuje ją niezwykle skromność.

— Fotografia to zaledwie liche kawałki papieru, trochę czerni, trochę światła i właściwie nic więcej — mówi artysta. — Nie epatuje kolorem, wielkim formatem, rozwiązaniami, które daje malarstwo. Jest wyciszona i to właśnie bardzo mi odpowiada. Realność fotografii pozwala dostrzec to, czego nie pozwolą zobaczyć inne dziedziny sztuki.

Fotografie Stanisława Wosia powstają najczęściej metodą wielokrotnych ekspozycji natury. Na przykład na pień drzewa składa się kilkanaście zdjęć. Tak powstaje synteza jakiejś rzeczywistości; fotograficzny film zamrożony w jednej fotograficznej klatce.

— Wyprawa w sztukę to wycieczka w głąb mnie — mówi artysta. — Nie szukam odpowiedzi dla innych. Nie śmiem nikomu niczego dyktować, narzucać, choć staram się być czytelnym. Sztuka to przede wszystkim wolność i tak traktuję to, co robię. Nic na siłę.

Tak samo „wydarzają się” wystawy artysty. Jak napotkane drzewo, które fotografuje. Warto zobaczyć na czym polega czarno-białe przemijanie codzienności. (gab)

Wystawa czynna do 20 października.

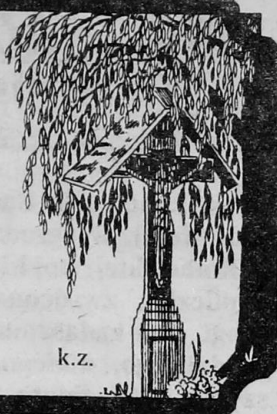


Koleżance
Pani **IRENIE GODLEWSKIEJ**

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składają: Kierownik i Współpracownicy
„Ruch” SA Zespół w Łomży



k.z.

Wyrazy głębokiego współczucia
Pani mgr inż. **ELŻBIECIE ŻEGALSKIEJ**

Sekretarz i dyrektor biura Łomżyńskiego
Towarzystwa Naukowego im. Wagów.
z powodu śmierci

MATKI

Składają: Zarząd i pracownicy
Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego
im. Wagów w Łomży



K-4364

Wyrazy głębokiego współczucia

Koledze

IRENEUSZOWI BURESIOWI

z powodu śmierci

MATKI

składają współpracownicy
ZUIR „POLONIA” S.A. w Łomży



Fak. 666



Rodzinie, krewnym, sąsiadom,
znajomym
oraz wszystkim tym, którzy wzięli udział
w pogrzebie naszej ukochanej

MAMY, TEŚCIOWEJ, BABCI

ŚP. IRENY BUREŚ

i wspomagali nas
w tych ciężkich dla nas chwilach

Serdeczne podziękowanie
składa RODZINA

K-4406

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

Kol. **Elżbiecie Żelaznej**

z powodu tragicznej śmierci

CÓRKI

składają koleżanki
z Bloku Operacyjnego W.Sz.Z. w Łomży



K-4467

Wyrazy głębokiego współczucia
PAŃSTWU ŻELAZNYM

z powodu tragicznej śmierci

CÓRECZKI ANI

składają pracownicy Anestezjologii
i Intensywnej Terapii W.Sz.Z. w Łomży



K-4471



SPORT

V LIGA

• **VICTORIA** Jedwabne – **BIEBRZA** Goniądz 0:4. Bramki: Krzysztof Harasiuk (2), Mariusz Kuczyński, Laskowski Krzysztof (**BIEBRZA**).

Goście w pełni wykorzystali osłabienie gospodarzy (kontuzjowani bramkarz, brak 3 graczy z przyczyn osobistych), odnosząc niespodziewane, ale zasłużone zwycięstwo, które pozwoliło im wreszcie opuścić ostatnią pozycję w tabeli. W nieudanym dla **VICTORII** meczu udanie debiutował po 15 latach przerwy na pozycji lewego pomocnika Adam Wądołowski.

• **ISKRA** Zaręby Kościelne – **ZNICZ** Radziłów 3:2. Bramki: brak danych; Andrzej Tomaszewski, Wojciech Kowalski (**ZNICZ**).

ISKRA powoli staje się mistrzem gry z kontry. Niby inicjatywa i przewaga była po stronie radziłowian, ale kontrataki gospodarzy były skuteczne. W 85 min., przy stanie 2:3, A. Tomaszewski nie wykorzystał szansy tu karnego.

• **FORTUNA** Andrzejewo – **SPARTA** Szepietowo 4:2. Bramki: Marek Raciński (2), Piotr Kałuski, Artur Staniórski (**FORTUNA**); brak danych.

FORTUNA odniosła planowe i przekonujące zwycięstwo, które pozwoliło jej utrzymać się w czołówce tabeli. **SPARTA** jest jedynym zespołem, który nie zaznał jeszcze smaku zwycięstwa.

• **WARMIA** Grajewo – **ORLETA** Czyżew 5:2. Bramki: Seweryn Lenkiewicz (3), Dariusz Doliwa, Marek Grabowski (**WARMIA**) brak danych.

WARMIA, lider rozgrywek, utrzymała przewodnictwo po kolejnym zwycięstwie. **ORLETA**, mimo porażki, podobały się w Grajewie, głównie dzięki próbom konstruowania przemyślanych akcji. U zwycięzców na specjalne wyróżnienie zasłużył strzelec trzech kolejnych bramek S. Lenkiewicz.

• **UNIA** Ciechanowiec – **MLEKOVITA II** 3:0. Bramki: Bogdan Mchalczuk (2), Sławomir Pietrzykowski (**UNIA**).

Dla **UNII** był to jubileuszowy, bo 500. mecz ligowy w historii klubu (bilans: 191 zwycięstw, 67 remisów i 242 porażki, stosunek bramek 1069-1377).

• **ŁKS II** Łomża – **ZIEMOWIT** Nowogród 5:2. Bramki: Marcin Sawko (4 wszystkie z karnych), Andrzej Zwierciadłowski (**ŁKS II**); Jacek Brzózka, Robert Lipiński (**ZIEMOWIT**).

ŁKS, który wystąpił z 5 graczami z pierwszego składu, był zdecydowanym faworytem. Tymczasem do przerwy gra była wyrównana, a wynik remisowy. **ŁKS** objął prowadzenie w 32 min. Szarża z piłką Sławomira Włodkowskiego została nieprzepisowo przerwana na polu karnym. W osiem minut później było już 1:1. Goście wykonywali rzut wolny. Mocno bita piłka odbiła się od muru **ŁKS**. Najszybciej dopadł do niej J. Brzózka wrzucając ją za „kołnier” wysuniętego bramkarza. Po przerwaniu ponownie tańczący na polu karnym z piłką Włodkowski został sfaulowany i ponownie Sawko zamienił karny na bramkę. Od tamtego momentu **ZIEMOWIT** spasował, niczym przekłuty balon, z którego uszło powietrze. I mimo, że od 60 min. łomżanie grali w „10” (kontuzjowany Lis opuścił boisko), dominowali do końca, strzelając jeszcze 3 bramki. Goście odpowiedzieli w ostatnich sekundach celnym trafieniem R. Lipińskiego w samo „okienko”.

Ze zmiennym powodzeniem startowały reprezentacje młodzieżowe **OZPN** Łomża w trójmeczu z Ciechanowcem, uzyskując zwycięstwo, remis i ponosząc porażkę.

Zespół do lat 14 zremisował bezbramkowo w Łomży. Obie drużyny lepiej radziły sobie w destrukcji, stąd bramkarze nie mieli zbyt wielu okazji, by zademonstrować swe walory. W jednym przypadku poprzeczka uratowała gości przed utratą bramki. W Łomży na pochwałę zasłużył blok defensywny w składzie: Sławomir Stańczuk, Rafał Gronostajski, Marcin Skłodowski (**OLIMPIA**), Łukasz Zenczewski (**ŁKS**). Tabela: 1. Białystok 1, 2. Ciechanów 1, 3. Łomża.

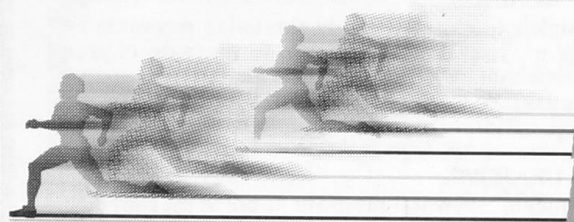
Pozostałe drużyny rozegrały mecze w Ciechanowie. Chłopcy do lat 15 przegrali 1:2 (bramka: Kamil Wilga (**ŁKS**)) mając w drugiej połowie przewagę, której niestety nie potrafili wykorzystać. Tabela: 1. Warszawa 2, 2. Ciechanów, 3. Łomża.

Natomiast miłą niespodzianką sprawił rocznik do lat 16. Pokonał gospodarzy po dobrej grze 3:2, mimo że po 10 minutach przegrywał 0:2. Później jednak stopniowo uzyskiwał coraz większą przewagę nad rywalem, która w ostatnich minutach przerodziła się w obłężenie bramki gospodarzy. Efektem tego były dwa gole. Cały zespół zasłużył na duże słowa uznania za wiarę w siebie i walkę do ostatniego gwizdka. Bramki zdobyli: Tomasz Kowalski (**ŁKS**), Marcin Grabowski (**MLEKOVITA**), Jarosław Zagroba (**OLIMPIA**). Tabela: 1. Warszawa 2, 2. Łomża 3, 3. Ciechanów.



II Łomżyński Maraton Eko

KONTAKTY '96



KONTAKTY

Zapraszają

niedziela, 6 października
Stary Rynek w Łomży
godz. 11.00

POD PATRONATEM PREZYDENTA JANA TURKOWSKIEGO

PEPEES

PREFBET
SNIADOWO

Shibas sp. z o.o.



maraton

42 km 195 m

minimaraton

10 km 550 m

biegi uliczne

1000 m i 2000 m



OSM PIĄTNICA

FarmFood

GASPOL S.A.

Ponadto

- **PARADA ORKIESTRY** ●
- **MOTOLOTNIE** ● **BALON** ● **WYŚCIGI NA ROLKACH** ●
- **SLALOM NA HULAJNOGACH** ● **KONKURS SIŁACZY** ●
- **RZUTY DO CELU I INNE** ●